PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 60 (861) SOBOTA DNIA 29 LIPCA 1933 ROKU ROK XIII

Heljasz znów zwycięża w Szwecji

Ostatni akt Davis Cupu

Koželuh o tenisistach polskich. Szamota zwycięża we Francji. Makabiada przeniesiona do Czech

Carpentier krytykuje mistrzów świata. Madarasz o sobie i o Heljaszu. Europa-Węgry w waterpolo

Ostatnie przygotowania do meczu Francja-Anglja

Paryż, 26 lipca.

W poniedziałek Lacoste zwołał konferencję prasową.

Dziesiątki dziennikarzy różno języcznych wypełniły salony Związku francuskiego. Lacoste miał odsłonić swe karty.

Oto jest już wśród nas, dziwnie blady i poważny. Czyż naprawdę tak bardzo ciąży na nim brzem e odpowiedzialności. Chyba tak. Lacoste na wstepie swego publicznego wywiadu zaznacza, że wybór drugiego singlisty nie pozwolił mu przez kilka nocy spać spokojnie.

Ale kości sa rzucone. Skład drużyny francuskiej jest następujący: singliści Cochet... Merlin, double Borotra, Brugnon.

— Zdecydowałem się wystawić Merlina, — mówi Lacoste, — ze względu na jego szaloną ambicję, waleczność i nieustępliwość. Zrozumiałem w zupełności powody, które nie pozwalają grać Borotrze w singlu. Zresztą w spotkaniu z Anglją Borotra jest nam raczej niezbedny w grze podwójnej, tembardziej, że Brugnon jest w doskonałej formie.

Lacoste opuszcza sale, oczywiście rozpoczynaja się dyskusje. Wybór Merlina jest b. komentowany,. spodziewano się raczej Boussus, czy też Bernarda. Obaj ci gracze mają więcej stylu, ustępują jednak Merlinowi ambicją. Nie trzeba ukrywać, że Merlin jest tu niebardzo lubiany, gdyż podobno kilka razy niezbyt sportowo zachował się na korcie.

W tem środowisku dziennikarskim wiele plotek powtarzano sobie wzajemnie. Oczywiście tragedja Vinesa była najczęstszym tematem. Właśnie jeden z kolegów powrócił z obozu amerykańskiego. Vines jeszcze wczoraj wieczorem był gruntownie zbadany przez doktora amerykańskiego. Stwierdzono, że serce jego jest w zupełnym porządku, ale jest kompletnie wyczerpany. Doktór zauważył również lekkie nadwyrężenie kostki w nodze.

Wyrok lekarza brzmi: Vines ma nie grać w tenisa przez trzy miesiace!

Wypadek wywołał napaści na kapitana drużyny amerykańskiej Prenticea. Dlaczego pozwolił grać Vinesowi, gdy widział, że ten jest wyczerpany?

A Prentice powtarza:

— Błagałem aby Vines skreczował, już w 4-ym secie, ale on za każdym razem odpowiadał: „Coby powiedzieli na to w Ameryce!“

Prentice nie uniknał b. surowej krytyki prasy amerykańskiej, która mu zarzuca przetrenowan e graczy. To jest nie do wiary, ale jeszcze w sobotę, kiedy na głównym korcie rozgrywano doubla, Vines na bocznym trenował i to podczas największego upału.

Amerykanie wyjeżdżają z Paryża w środe wprost do Ameryki. Smutny to będzie powrót.

A proszę sobie przypomnieć, kto pierwszy przepowiedział tegoroczną klęske Yankesów. — To Tilden w wywiadzie udzielonym na jesieni zeszłego roku — naszemu pismu. Big Bill zna metody treningu amerykańskiego i wyciągnał już zawczasu tak trafne wnioski.

A cóż słychać w obozie angielskim? Czy po wygranym meczu oblewano go do samego rana?

Broń Boże, Anglicy grali sobie spokojnie w brydża. Tylko Perry co kilkanaście minut denerwował partnerów, bo chodził do telefonu i pytał o zdrowie Vinesa.

Anglicy twierdza, że nie są zupełnie zmeczeni i czują się świetnie. W poniedziałek nie będą trenować, może nawet będą jeszcze odpoczywać we wtorek. Jedynie Perry zagra krótką partję golfa.

Anglicy już raz dostali szkołę: zeszłego roku cała zime włóczyli się po świecie, a po powrocie do Europy dostali w skórę. Nauka w las nie poszła. Anglicy są obecnie świetnie przygotowani. Kiedyż Amerykanie zrozumieją, że tenis nie powinien być wyłącznem zajęciem?

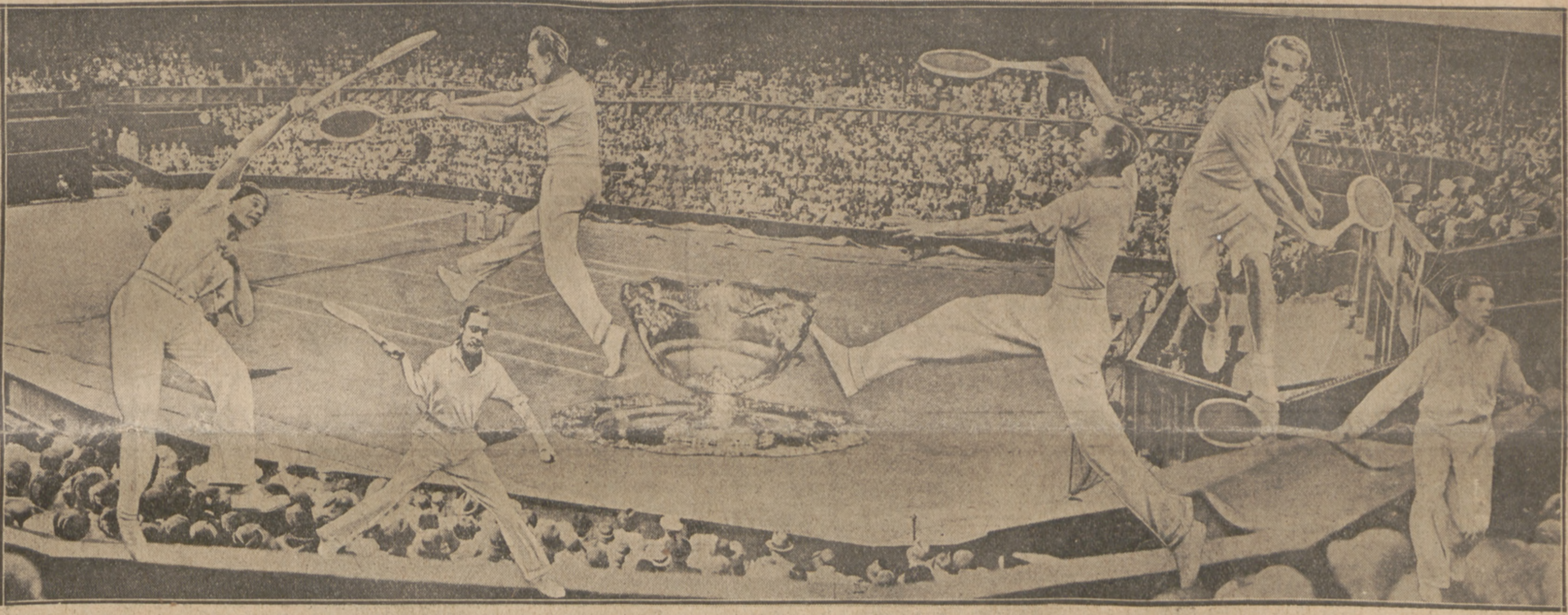
W obozie francuskim wre praca pod kierunkiem Plaa. Cała drużyna jest umieszczona obecnie na świeżem powietrzu w Versalu. Przyjeżdżają jedynie do Rolland Garros na treningi. O ile przedtem panował beznadziejny pesymizm, to obecnie może jest zbyt wielki optymizm.

Francuzi licza napewno na dwa single Cocheta i doubla. Single Merlina poświecają, chcą jedynie, aby Merlin jak najwięcej zmęczył Anglików.

Rozmawiałem jednak z Estrabeau, który w dalszym ciągu jest pesymista, nie wierzy aby Cochet był w stanie wygrać dwa single.

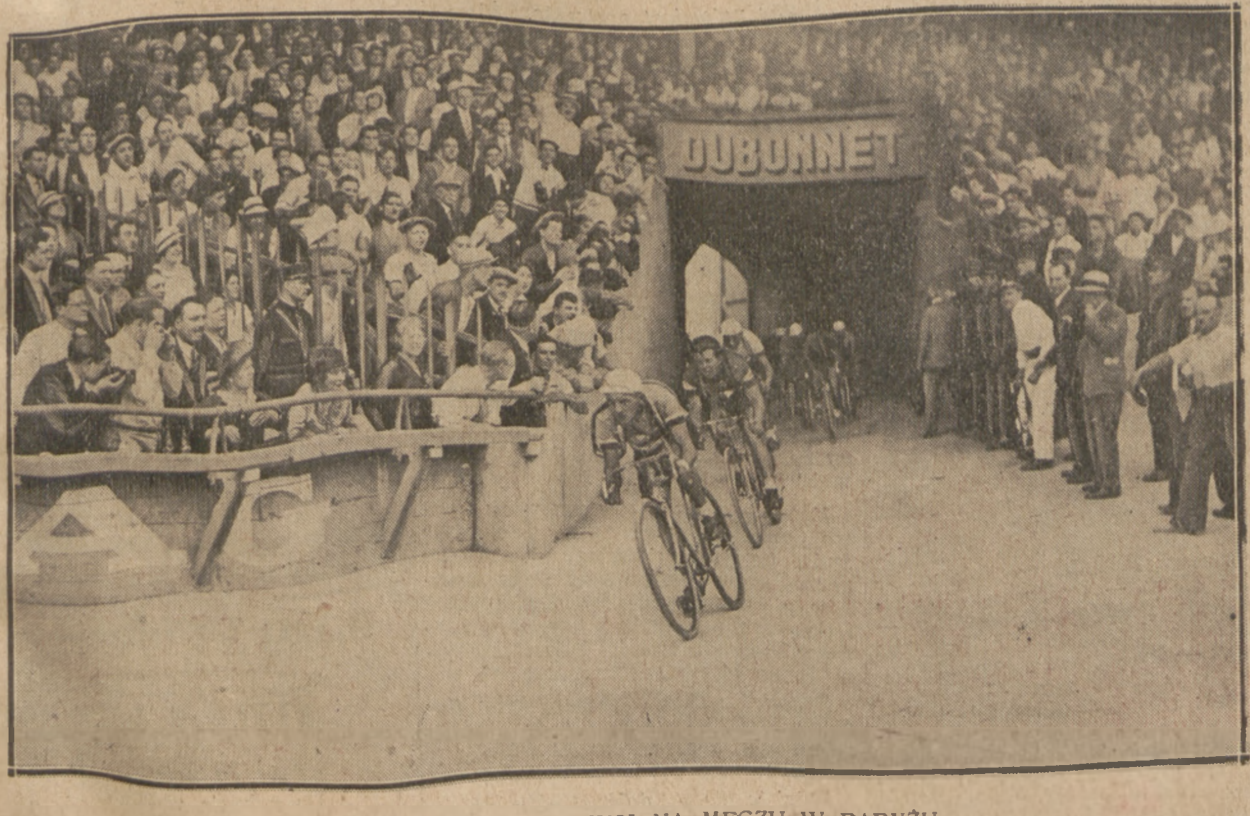
Ale dość prognostyków, dosyć mam jednej kompromitacji.

Kaz. Gryżewski.



PRZED STARCIEM SZEŚCIU NAJLEPSZYCH RAKIET EUROPY W FINALE GIER O PUHAR

Reprezentacyjni gracze Anglji i Francji, na których dzisiaj zwrócone są oczy całego sportowego świata. Od lewej: Borotra, Hughes, Cochet, Perry, Austin i Brugnon. We środku — „Davis Cup“.



DWAJ WŁOSI PIERWSI NA MECZU W PARYŻU

Guerra i Mariano kończą zwycięsko ostatni etap „Tour de France“. W ogólnej klasyfikacji ulegli jednak Speicherowi.



PERRY ZWYCIĘŻA VINESA K. O.!

Vines padł zemdlony z wyczerpania, na chwilę przed ostatnią piłką, która miała zdecydować o jego porażce. Na zdjęciu Vines leży bez przytomności, nad nim pochylony Perry, który pierwszy przybiegł go ratować.



PRZED CIĘŻKIEM SPOTKANIEM

z Perrym i Austinem w finale walki o puhar Davisa, as atutowy Francji — Cochet, pracuje nad swoją kondycją.

Po 10 dniach treningu z Kożeluhem

Mistrz tenisu krystalizuje swe opinje. Gry pokazowe w sobotę i w niedzielę

Ostatnie dni pobytu Koželuha potwierdzają tylko niezwykle wysoką opinję, jaką znakomity trener cieszy się na świecie.

Nie uczy on słowami, mówi mało, wskazówek nie daje prawie żadnych. Ma on lepsze metody. Prowadzi on czynny trening istotnie wspaniale. Wprowadza początkowo gracza w uderzenie, dając mu piłki łatwe na środek placu, potem dopiero zaczyna plasować, skracać, lobować, tak że gracz wychodzi ze skóry.

Ogromną jego zaletą jest i to, że nie odrabia on treningu jako pańszczyzny. Nie, on gra ze swymi pupilami, dobiega do najniemożliwszych piłek, stara się, orze w pocie czoła. Nie działa deprymująco na ambicję.

To też nic dziwnego, że po 4 godzinach takiego treningu Koželuh nie może zająć się już nikim. A amatorów byłoby dużo — za słone nawet pieniądze.

Gracze polscy skorzystali niewątpliwie bardzo dużo na grze z Koželuhem. Nie doszło naturalnie do tego, aby oddał on im choćby jednego seta. Ale posunął ich grę tak daleko, że stawali się równorzędnymi przeciwnikami.

Forma Tłoczyńskiego bardzo się ustabilizowała. Hebda nabrał regularności, choć nadal fantastyczne wprost zagrania przeplata prostemi błędami. Wittmann skorzystał tyle, że może się już nie obawiać żadnego z Polaków poza Tłoczyńskim i Hebdą. Jerzy Stolarow znacznie poprawił swą grę z głębi kortu.

Zresztą zamiast krytykować naszych graczy, oddajmy głos samemu Koželuhowi.

— Mistrzu! Jak przedstawia się sprawa z naszymi tenisistami — zagaduję Koželuha.

— Właściwie to dobrze. Do obozu treningowego przybyli jeszcze Hebda i Wittmann tak że jesteśmy już w komplecie. Tłoczyński zdaje się utrwalać swą formę i jeśli nerwowo wytrzyma spotkanie, to liczyć nawet może na sukces. Hebda do ostatniej chwili będzie wielką niewiadomą. W niektórych momentach zagrać potrafi bodaj czy nie lepiej od samego Tildena, a w chwilę później spaskudzi gorzej od początkującego tenisisty. Niektóre jego piłki są rzeczywiście kapitalne, ale cóż kiedy takich piłek jest mało.

Tu z ust Czecha wyrwał się przeznaczony dla Hebdy epitet, dający mu do zrozumienia co sobie o takiej grze Koželuh myśli.

— Wittmann zdaje się najlepiej pojmować zasady tenisa, ale jego ołowiane nogi przeszkadzają mu w zrealizowaniu dobrze przemyślanych akcyj. Gdyby potrafił odlepić się od ziemi, byłby pierwszorzędną rakietą, bo jak zaznaczyłem, rozumie tenis, a to jest wielki plus. Muszę zaznaczyć, że u innych nie znalazłem tyle zrozumienia tenisu co u niego. Nie starczy włożyć w grę serce i odbijać piłki, trzeba piłkę pilnować i umieć się jej trzymać. Trzymanie się piłki, to podejście do piłki i jej wykorzystanie. Trzeba umieć za piłką gonić.

— A co z deblem?

— Z tym jest niewyraźnie. Widziałem tylko parę Tłoczyński — Stolarow, która jest ponoć najlepszą polską kombinacją. W ciągu dwóch tygodni trudno sklecić inną, ale mam wrażenie, że inna jakaś koncepcja byłaby bardziej wartościową, bo Tłoczyński ze Stolarowem niebardzo się rozumieją, a wogóle nie rozumieją gry podwójnej.

Tu od pierwszej chwili trzeba się piłki trzymać i za piłką „drzeć". Nie wolno ani przez chwilę oderwać się od niej. Przecież nawet na zdjęciach momentów gry takiej pary jak Perry, Hughes widzi się, jak obaj naraz piłki się trzymają. Nie wolno jednemu grać, a drugiemu tymczasem odpoczywać; dziś zasadą debla jest gra obu partnerów i to jednocześnie. W ten sposób wraz z bratem swoim wygrałem grę podwójną o Bristol-Cup. Od pierwszej chwili nadaliśmy grze tempo i piłkę trzymaliśmy jak na uwięzi.

— Jak wyglądają nasze szanse na mecz z Włochami?

— Trudno o szansach mówić. Piłka tenisowa jest nie mniej okrągła od piłki futbollowej. Austrjacy wygrali z Hiszpanami, a Anglicy z Ameryką. Jak więc można coś przewidzieć? Stefani jest tak świetnym graczem, że raczej przepowiadać należałoby jego zwycięstwo. Jest przecież czołowym graczem świata. Tłoczyński jeśli mądrze zagra, może stoczyć z nim równorzędną walkę. Zwycięstwo nad Włochami byłoby sukcesem niebywałym. Nie powinien tylko Tłoczyński zbyt się denerwować, bo do stracenia niema wiele. A pozatem nie grać odrazu na zdobycie punktu, bo to nie zwykła gra turniejowa. Tu trzeba każdą akcję przemyśleć i grać, żeby doprowadzić do końcowego efektu. O Hebdzie coś konkretnego będę mógł może na odjezdnem powiedzieć, bo dziś sam nie wiem, co o nim sądzić.

szcze zaznaczyć, że gracze z

— Na zakończenie warto jeobozu treningowego nie znają jeszcze prawdziwego przygotowania i treningu. Ciągle przychodzą do mnie z zapytaniem czy to lub tamto wolno. Nie znają jeszcze trybu życia w obozach przygotowawczych, gdzie samo takie pytanie byłoby karane, ale miejmy nadzieję, że jeszcze się nauczą. Przecież są jeszcze młodzi — kończy naszą rozmowę mistrz Koželuh.

*

W sobotę i w niedzielę odbędą się na placach Legji ostatnie gry pokazowe z Koželuhem, który w poniedziałek opuszcza Polskę. W sobotę Hebda rozegra z Tłoczyńskim pięć setów, a potem Tłoczyński i J. Stolarow spotkają się z Koželuhem i Wittmanem. W niedzielę Koželuh gra z Tłoczyńskim, poczem reprezentacyjny double polski spotka się z Koželuhem i Hebdą.

Będą to ostatnie gry Polaków przed meczem z Włochami. Cała nasza czwórka reprezentacyj na wyjedzie w poniedziałek na wieś na parę dni, i wróci dopiero, gdy przyjadą Włosi, poto tylko, aby się im przyjrzeć. Rakietę do rąk wezmą dopiero w piątek dnia 4 sierpnia, w dniu meczu z Italją.

Skład reprezentacji włoskiej na mecz z Polską brzmi ostatecznie Giorgio de Stefani, Emanuel Sertorio i Valente Taroni. W singlach grać będą niewątpliwie Stefani i Sertorio, w deblu Sertorio — Taroni lub Stefani Taroni.

Historja tenisu włoskiego i jego walk w puharze Davisa najdobitniej oddaje klasę naszych przyszłych przeciwników. Oto wyniki reprezentacji włoskiej od czasu gdy zaczął w niej grywać de Stefani.

Rok 1927. Włochy — Węgry 3:2, Francja — Włochy 3:2.

Rok 1928. Włochy — Australja 4:1. Włochy — Rumunja 4:1. Włochy — Indje 4:1. Włochy — Anglja 4:1. Finał strefy europejskiej Włochy — Czechosłowacja 3:2. Finał międzystrefowy: Ameryka — Włochy 4:1.

Rok 1929: Włochy — Irlandja 5:0, Niemcy — Włochy 3:2.

Rok 1930: Włochy — Egipt 5:0, Włochy — Austrja 3:2, Włochy — Austrja 4:1, Finał europejski Włochy — Japonja 3:2, Finał międzystrefowy Ameryka — Włochy 4:1.

Rok 1931: Italja — Węgry 4:1, Włochy — Holandja 5:0, Czechosłowacja — Włochy 3:0.

Rok 1932: Włochy — Egipt 3:2, Włochy — Hiszpanja 4:1, Włochy — Szwajcarja 3:2, Niemcy — Włochy 5:0.

Rok 1933: Włochy — Jugosławja 4:1, Włochy — Austrja 4:1, Anglja — Włochy 4:1.

Szwecja pokonała Polskę w strzeleckich zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Poznaniu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy uzyskali 2722 pkt. Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonją, która też brała udział w tych zawodach.

Serventi ocenia drużynę włoską

Rzym, w lipcu.

Trudno jest skomunikować się w Rzymie z Serventim. Ma on swe plantacje brzoskwiń na prowincji i często wyjeżdża za miasto. Wreszcie nasz niedawny gość warszawski poświęca mi kilka słów rozmowy. Oczywiście chodzi mi o informacje, dotyczące nowego najazdu włoskiego na naszą stolicę. Serventi jest niebywale uprzejmy i ciągle wspomina wspaniałe przyjęcie w Polsce. Ponieważ sam nie jest „au courant" najświeższych nowin, telefonuje do sekretarza Związku włoskiego Orsiniego.

— Okazuje się, że Stefani uważa, że najlepszym treningiem dla niego przed meczem z Polską, będzie udział w różnych turniejach. Grał on mecz na mistrzostwach Holandji w Noordwik, teraz bierze udział w turniejach w Szwecji, na zaproszenie króla Gustawa. O jakimś specjalnym obozie treningowym niema mowy.

— Czy wiadomo, jaki będzie drugi gracz - singlista?

— Jeszcze niewiadomo, pewne jest jednak, że Morpurgo nie będzie grał ani w singlu ani w deblu.

— A jaki będzie skład debla?

— Też jeszcze niewiadomo. Cierpimy na brak dobrej pary. Mojem zdaniem, najlepszy nasz debel, to była kombinacja Morpurgo — Gaslini. Obecnie dobrze zapowiada się para Rado — Taroni, jest ona jednak jeszcze b. daleka od klasy międzynarodowej. Pozatem Rado z powodu służby wojskowej nie będzie mógł pojechać. To też pewno grać będą pary Stefani — Taroni lub Taroni — Sertorio.

— Które z rezultatów Stefaniego ceni pan najwyżej?

— Za największy jego sukces uważam dojście do finału w 1932 r w międzynarodowych mistrzostwach Francji, gdzie przegrał dopiero z Cochetem, no i zwycięstwo zeszłoroczne nad Satoh w Davis Cupie.

— Czy pan pojedzie do Polski jako kapitan drużyny?

— Niestety, to będzie niemożliwe, gdyż mam masę roboty, a pozatem trenuję nieco przed mistrzostwami Rzymu.

Buigin.

Crabbego uśmierciła przedwcześnie zdaje się, reklama amerykańska, nie licząca się z żadnemi względami. Mistrz olimpijski na 400 mtr. cieszy się jaknajlepszem zdrowiem i filmuje spokojnie w Los Angeles.

43.684 klm. w ciągu godziny przejechał znany kolarz belgijski Loncke. Rekord światowy wynosi 44.25 — Oscar Egg.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji pań przyniosły wyniki dość słabe: 80 mtr. płotki i wzwyż Laudre 13.6 i 150, 80 mtr., kula, dysk — Vellu 10.8, 975 i 36.51, oszczep Behr 32.05, 800 mtr. Ameridon 2.32.4, 200 mtr. Mabille 28, wdal Parnier 481.

Na zawodach w prowincjonalnem miasteczku fińskiem Sinajoki startował Nurmi przebiegając bez wysiłku 3000 mtr. w 8:33.8, co świadczy wymownie o doskonałej formie nie starzejącego się biegacza.

Skakali również dwaj bracia Peraesalo: Veikki miał 195, Olavi 190.5.

Po XXVII Tour de France

Tour de France został zakończony. 23 etapy — 4395 klm przebyło 40 kolarzy z 80 którzy wystartowali z Paryża. Przebyli z szybkością rekordową. Mimo olbrzymich wzniesień Alp i Pirenejów, przeciętna szybkość wyścigu wynosiła 29,715 klm. godz. Rzadko kiedy udaje się kolarzom polskim przejechać z taką szybkością 100 klm.

Zwyciężył w tym wyścigu olbrzymów Francuz Speicher. Ale zawdzięcza to przedewszystkiem pomocy swej drużyny, której członkowie opiekowali się nim jak dzieckiem, strzegli przed niebezpieczeństwami, byli do dyspozycji przy najdrobniejszym wypadku, Speicher wygrał też dzięki specjalnemu regulaminowi wyścigu, który przewidywał 2 minutowe premje, za zwycięstwo na etapie. A nie trudno było wygrać te premje, gdy aż siedmiu kolarzy pracowało nad tem, aby zdobył je Speicher, albo... nikt z głównych przeciwników.

Trasę Tour de France w najkrótszym czasie przejechał nie Speicher ale Martano, który zdobył tylko dwie minuty za dwa drugie miejsca na etapach. On też jest moralnym triumfatorem wyścigu.

Wogóle jeśli odliczyć owe premje lista zwycięzców będzie wyglądała zupełnie inaczej (w nawiasach podajemy miejsce oficjalne). Oto ona: 1) Martano 147:58:45 (3), 2) Speicher 147:59:37 (1), 3) Guerra 148:06:38 (2), 4) Lemaire 148:08:22 (4); 5) Trueba 148:19:04 (6); 6) Archambaud 148:19:59 (5); 7) Level 148:27:26 (7), 8) Magne 148:29:14 (8); 9 Stoepel 148:38:05 (10); 10) Aerts 148:48:30 (9); 11) Geyer 148:48:41 (12); 12) Fayolle 148:48:48 (11).

*

Najwięcej zwycięstw na etapach odniósł Aerts — 6 pierwszych miejsc i 2 drugie, za nim idzie Guerra — 5 pierwszych i jedno drugie, potem Speicher — 3 pierwsze i dwa drugie.

Najlepszym wspinaczem był maleńki Hiszpan Vicente Trueba, który jeszcze na ostatnim etapie jako pierwszy przejechał maleńką górkę „Coeur Volant". Drugi jest Martano.

Wyścig kosztował wiele zdrowia i sił kolarzy. Speicher np. stracił 3 kg., Guerra aż 7 kgr., Archambaud też 3 kg. Le Calvez aż 8 kgr.

Wyścig ukończyło 23 kolarzy z teamów narodowych i 17 turystów. Na starcie zdziesiątkowane były drużyny Niemiec i Włochów (zostało po 3 kolarzy), Francja dowiozła 7 kolarza, Szwajcarja i Belgja po 5.

Taris wygrał mistrzostwo długodystansowe Francji na dystansie 4500 mtr. (5x900 mtr.) w czasie 1:07:44 o 12 minut przed następnym Thibaudem.

Mecz Schmeling—Carnera odbędzie się podobno definitywnie w Rzymie dnia 24 września na stadjonie Littorio. Dzieje się to na wyraźne życzenie Mussoliniego.

Rekordy finansowe Olimpjady. Ostatnie sprawozdanie Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego przynosi imponujące cyfry, które świadczą wymownie o znakomitym interesie, który na Igrzyskach zrobiła Ameryka.

Na Olimpjadzie było 1.247.000 widzów, czysty dochód wyniósł 1.488.533 dolarów. Największem powodzeniem cieszyła się lekka atletyka, która zgromadziła 427.171 widzów płacących 548.334 dolary. Średnia frekwencja na Igrzyskach wyniosła 77.973 widzów.

Billy Petrolle pobił w New Yorku Holendra Klaverena, pogromcę Rana przez techniczny k. o.

Heljasz triumfował znowu na zawodach w Szwecji. W mieście uniwersyteckiem Upsali wygrał on rzut kulą z wynikiem 14.76, a zajął trzecie miejsce w rzucie dyskiem z wynikiem 42.40 za Remeczem 45.63 i Carlssonem 43.29.

Z całego kraju

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów urządza dnia 30 lipca V doroczny wyścig kolarski Kraków — Lwów 325 km. o puhar przechodni długoletniego prezesa tegoż klubu p. Eugenjusza Jastrzębiec Adamowskiego.

Start odbędzie się dnia 29 lipca o godz. 24 w nocy w Krakowie przed mostem Podgórskim. Trasa prowadzi przez Wieliczkę, Niepołomice, Bochnię Brzesko, Tarnów, Pilzno, Dębice, Ropczyce, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Radymno, Krakowiec, Jaworów, Janów do Lwowa. Meta jest przy ul. Marszałkowskiej obok Uniwersytetu we Lwowie. Przybycie pierwszych zawodników spodziewane jest dnia 30 lipca między godz. 12 — 13 w południe.

Ze względu na markę, jaką ma ten klasyczny wyścig, spodziewać się należy, że i tego roku zobaczymy w nim elitę kolarstwa polskiego.

Trzecia rozgrywka Polonia — Lechja wyznaczona została nie na niedzielę, lecz na czwartek do Stryja, ze względu na to, że w niedzielę grać musi mistrz Lwowa z mistrzem Wołynia Hasmonea.

Matjas I, skrzydłowy Pogoni zmuszony będzie pauzować przez długi okres czasu, jak bowiem wykazały badania lekarskie doznał on zerwania żyły pod kolanem.

Komendo - Borowski, gracz białostockiej Jagiellonji przeniósł się zawodowo do Lwowa i podpisał zgłoszenie do Pogoni lwowskiej. Pierwszy występ gracza tego w reprezentacji Lwowa pozostawił wcale dobre wrażenie.

Przyjazd Hakoahu wiedeńskiego, który rozegra w niedzielę zawody z Pogonią wzbudził żywe zainteresowanie, dowodem tego są zgłoszenia licznych wycieczek z prowincji, które korzystają z ulgowych biletów wstępu.

Drużyna Czarnych ulegnie prawdopodobnie większym przeobrażeniom. Jak słychać zwolnienie otrzymać ma Żurkowski i podobno Drzymała (?).

Mecz P. Z. P. -- Polskie Radjo

Zatarg dwu poważnych instytucyj o... bilet wstępu na zawody

Smutnym epilogiem niezapomnianych popisów Smitha i Simaiki w Warszawie jest zatarg, jaki miał tam miejsce pomiędzy Polskim Związkiem Pływackim, a referentem sportowym Polskiego Radja.

W konkluzji, w drugim dniu popisów słynnych Amerykanów, radjosłuchacze usłyszeli komunikat, z którego dowiedzieli się, że naskutek niewpuszczenia referenta sportowego Polskiego Radja na zawody, wyniki podane nie zostaną. I od tej chwili w Polskiem Radjo o pływaniu ani mru-mru...

Opinja faktem tym została mocno zaskoczona. Jakto, P. Z. P., którego wiceprezes sam jest jednym z czołowych piór publicystyki sportowej, związek, który jak bodaj żaden inny wypełnia swe zobowiązania w stosunku do prasy, nie zaprasza na swe zawody reprezentanta Polskiego Radja, pozbawia się dobrowolnie z niem kontaktu?

Odpowiedzią na to był komunikat P. Z. P., którego ustęp poniższy dość wyraźnie odmalowuje tło zatargu.

Ustęp ten brzmi: — Jak stwierdzono, referent sportowy P. R., już w pierwszym dniu zawodów nadesłane mu 3 zaproszenia odstąpił osobom trzecim, nieuprawnionym do otrzymania bezpłatnego wstępu, sam zaś następnie wprowadził kilka osób bezpłatnie, drogą groźby odwołania transmisji zawodów zmuszając przedstawiciela P. Z. P. do wpuszczenia tych osób.

— Następnego dnia zawodów, nie mając już przed sobą tej groźby, kontrola przy wejściu nie miała powodu wpuścić na zawody osób nieposiadających ważnych biletów wstępu, co stało się przyczyną napaści referenta sportowego P. R. na Związek.

Analizując całą sprawę możliwie objektywnie, należy się zastanowić, jakie powody mogłyby kierować Polskim Związkiem Pływackim, aby doprowadzić do zerwania z oddającym mu niewątpliwe usługi referentem sportowym Polskiego Radja.

Zdaje się, że nikt motywów takich nie będzie się w stanie doszukać. Więc... porachunki osobiste płatnego funkcjonarjusza P. Z. P. z referentem sportowym P. R.?

Być może, ale czy działacze tak wytrawni, jak sędzia Semadeni i inż. Andrzejewski, którzy podpisali komunikat P. Z. P. w tej sprawie, kładliby swe podpisy pod dokumentem, który mógłby ich skompromitować? Czy wreszcie zarząd P. Z. P., mając do wyboru z jednej strony skarcenie nietaktu i złej woli swego funkcjonarjusza, oraz przeproszenie referenta sportowego P. R., a z drugiej — zerwanie kontaktu z tak poważnym czynnikiem propagandy, jakim jest radjo — decydowałby się na pierwsze wyjście z sytuacji.

Przyjrzyjmy się zatem oskarżycielowi. Referent sportowy P. R., który się nie kryje ze swą sympatją dla Sowietów, posiada niewątpliwie bardzo specyficzną mentalność. Znamy i w każdej chwili służymy osobami, które miały wiele mówiące kłopoty z regulowaniem swych honorarjów za audycje wygłaszane w P. R. Codziennie też w komunikatach radjowych słuchamy szeregu informacyj tak jednostronnych, subjektywnych, a bezkrytycznych, że doprawdy w całej tej sprawie logika i przekonanie wewnętrzne każe nam stanąć po stronie P. Z. P.

Przemawia za tem także fakt, że przecież pragnąc dokuczyć, czy wojować z referentem sportowym P. R. Związek Pływacki mógłby mu „omyłkowo" wogóle nie przysłać zaproszeń. No i dlaczego z dobrej niewątpliwie setki rozesłanych przez P. Z. P. na zawody omawiane zaproszeń, taki przykry incydent spotkał właśnie jedynie pana referenta P. R.

Do dyrekcji Polskiego Radja nie możemy mieć pretensji, że żywiąc zaufanie do swego referenta sportowego, zgodził się na wygłoszenie słynnego komunikatu, a potem wysłał jeszcze podobny w treści list do zarządu P. Z. P.

Mamy natomiast pretensję, że Zarząd P. R. żywi do swego referenta zaufanie, a jeszcze większą — że, opierając się na jego jednostronnem oświadczeniu, wyciąga z zatargu zupełnie błędne konsekwencje.

W służbie dziennikarskiej, jak w każdej zresztą innej dziedzinie życia, wszelkiego rodzaju zatargi, konflikty i nieporozumienia były, są i będą.

Temniemniej, według naszego skromnego zdania, nie upoważnia to ani prasy, ani instytucji takiej jak referent sportowy P. R., aby nie podawać w formie najbardziej choćby lakonicznej wyników nawet z dziedziny sportu, z którą pan referent żyje w niezgodzie. Zwłaszcza, jeżeli tyczy to faktu tak ważnego jak zwycięstwo Bocheńskiego na Szekelym, czy pobicie sztafety pływaków zagranicznych przez Polaków.

Każdy abonent radja ma pełne prawo informacyj tych za swe pieniądze żądać i to żądać umieszczenia ich na poczesnem miejscu wśród steku wyników piłkarskich klubów C-klasowych i słynnego przeglądu prasy, z którego okazuje się, że w całej Polsce jest tylko jedno pismo sportowe.

Przecież niema chyba potrzeby tłomaczyć Dyrekcji P. R., że między informacją, a propagandą i reklamą istnieją różnice wprost przepastne.

Kłócicie się — dobrze! Nie propagujcie i nie reklamujcie.

Ale służba informacyjna jest, zdaniem naszem, w tym wypadku — poprostu obowiązkiem.

Polska przed meczem z Austrją

W dniu 15-ym sierpnia odbędzie się w Królewskiej Hucie mecz lekkoatletyczny Polska — Austrja. Po zeszłorocznej klęsce w Wiedniu, która była równie przypadkowa, jak i niespodziewana, P.Z.L.A. dołożył wszelkich starań, aby doprowadzić do rewanżu, któryby w ogólnem pojęciu musiałby doprowadzić do naszej rehabilitacji.

W przededniu tego spotkania musimy jednak stwierdzić, że sytuacja nie jest bynajmniej taka wesoła. Austrjacy są dziś wzmocnieni przez Rinnera, 400-metrowca prawdziwie wysokiej klasy, który w czasie poprzedniego spotkania bawił w Ameryce. Wzmocnili również znakomicie swoją pozycję w rzucie dyskiem, gdzie obaj Austrjacy są dzisiaj lepsi od naszych miotaczy.

Zupełnie tragicznie przedstawia się sytuacja w jedynej sztafecie spotkania — 4 x 400 mtr. Rinner i Gudenus będą mieli partnerów, od których jeden tylko Biniakowski może być lepszy. A sztafetę punktuje się podwójnie!

W przeciwieństwie do Austrjaków, u nas wszędzie prawie notujemy pogorszenie. Wystawienie Trojanowskiego II i Sikorskiego na 100 mtr. zdaje się być fikcją, bo Trojanowski ciągle jeszcze nie wyleczył ściegna, a dwa tygodnie na kuracje i... powrót do formy, to trochę mało. Sikorski głośno zapowiada, że startować już nie będzie.

Oszczepnicy dawno już nie osiągali sześćdziesiątki, a skoczkowie wdal — 7-miu metrów. Płotkarze są zdecydowanie gorsi od Austrjaków. Jedyne pewne punkty, to rzut kulą i skok o tyczce. W obu wypadkach powinniśmy zająć po dwa pierwsze miejsca. Skok wzwyż, mimo słabej ostatnio formy Pławczyka, powinien również dać nam zwycięstwo.

Sytuacja na 800 mtr. jest niepewna.

Ciężką stratą będzie również zdecydowana już nieobecność w reprezentacji Kusocińskiego. Młodych biegaczy, Fiałkę i Kurpessę czeka ciężkie i być może, decydujące zadanie.

Skład reprezentacji polskiej, ustalony już przez P.Z.L.A., wygląda następująco: 100 m. — Trojanowski II i Sikorski (rez. Twardowski); 400 mtr. — Biniakowski, Marciniec (rez. Lesicki); 800 mtr. — Kucharski i Kuźmicki (rez. Maszewski); 5.000 mtr. — Fiałka i Kurpessa; 110 pł. — Nowosielski, Niemiec; wzwyż — Pławczyk, Niemiec; wdal — Nowak, Sikorski (rez. Twardowski); tyczka — Sznajder, Kluk; oszczep — Turczyk, Mikrut Wł.; kula i dysk — Heljasz, Siedlecki; sztafeta 4 x 400 mtr. — Biniakowski, Lesicki, Maszewski, Kucharski (rez. Marciniec).

Nasz notatnik

W lidze waterpolowej pozostały do rozegrania jeszcze następujące mecze: 27.7 — Cracovia—Makabi, 29.7 Cracovia—AZS Warszawa, 30.7 — Makabi—AZS Warszawa i w Bielsku Hakoah—EKS, 9.8 — EKS — Hakoah 19.8 — EKS — AZS Warszawa, 20.8 — Hakoah — AZS Warszawa. W Warszawie nie odbędzie się już jedne spotkanie.

Wioślarze wileńscy startują w niedzielę na regatach międzynarodowych w Rydze, gdzie spotkają się I-ża osadami miejscowemi z wioślarzami Niemiec. Wyjeżdżają kluby Pol. Ż. S., Pogoń i AZS.

Łucznicy polscy wyjeżdżają do Londynu w czwartek na III Międzynarodowe zawody o mistrzostwo świata. Wyjeżdża 7 zawodników i aż trzech delegatów: dr. Pierzchała, prezes międzynarodowej federacji, mjr. Fuleński prezes Związku polskiego i p. Łotucki kapitan Związku polskiego.

Cracovia wyjeżdża 10 sierpnia na międzynarodowy turniej do Nitry (Czechosłowacja). W dniach od 12 — 15 sierpnia odbędzie się tam czwórmecz, w którym wezmą udział S. C. Nitra, S. K. Bratislava oraz Hask albo Concordia z Zagrzebia.

Urban (Ruch) zmienia barwy klubowe i przechodzi do Pocztowego P.W. (Katowice), w którego barwach grał już na meczu z Hejnałem w Kętach.

Nikt się nie umywa do Dempseya

Carpentier o obecnych mistrzach wagi ciężkiej

Z chwilą, gdy pięści Baera i Carnery zdetronizowały dawne sławy Schmelinga i Sharkey'a, w świecie bokserskim zapanował chaos. Czy rzeczywiście zwycięzcy są lepsi od pokonanych? Zwrócono się do wielu autorytetów po opinje. M. in. zabrał głos i Georges Corpentier.

— Niema dziś takich bokserów jak dawniej. Przyjrzyjmy się np. Carnerze. Choć zwycięstwo jego z Sharkeyem było w zupełności przekonywujące, to jednak nie zasłużył on jeszcze na tytuł mistrza świata.

Specjalnemi kwalifikacjami pięściarskiemi nie mogli się wykazać też ani Schemeling ani Sharkey. Cała trójka swe mistrzowskie tytuły zawdzięcza jedynie okoliczności, że gdy Dempsey się zestarzał, nastał koniec złotej ery bokserskich superchampionów.

Ani Jim Corbett, ani Jeffries lub Johnson nie znaleźli godnych siebie następców. I choć Carnera jest niezwykle silny, młody i pilny, to jednak do superasów zaliczyć się nie może. Nawet jego potężne, długie ręce nie mogą mu w tem być pomocne.

Trudno będzie jednak pozbawić Carnerę tytułu mistrza. Do tego trzebaby było drugiego Dempseya — ale skąd go wziąść

— A cóż Baer?

— Hm... Może? Nie dlatego, że zwyciężył Schmelinga, który przecież jest dobrym pięściarzem (choć nie żadną extraklasą), ale przeciw Carnerze szanse może mieć bokser o wyjątkowych kwalifikacjach. Baer jest młody, silny i ma wiele wiary w siebie. Musi jednak wiele jeszcze walczyć, aby nabyć rutyny, którąby zmóc potrafił Carnerę.

Do zwyciężenia takiego kolosa, potrzebne są specjalne warunki. W dniach mej sławy nigdybym się nie odważył stanąć przeciw takiemu Carnerze. Zresztą za moich czasów byłoby to niedozwolone. Ja miałem wszystkiego 80 kg., a Carnera liczy ich 117. Przytem starczy mu gdziekolwiek uderzyć, a zawsze sięgnie przeciwnika, podczas gdy odwrotnie...?

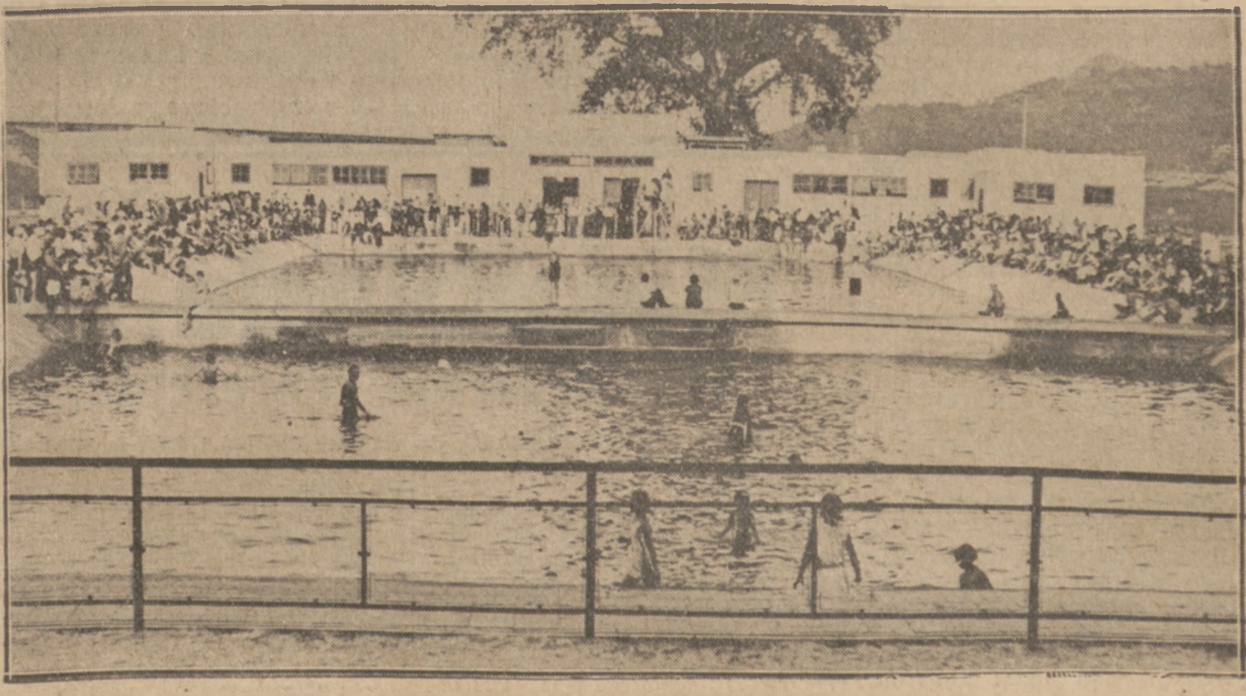
Dempsey nie ważył też więcej jak 90 kg., ale zato był silny i miał niebywałe uderzenie. Dempseyowi nie imponował żaden kolos, bo swój tytuł mistrzowski zdobył właśnie na dwumetrowym kolosie Jess Willardzie, którego uderzeń nie zniósł nawet Jack Johnson. A tego to Willarda znokautował Dempsey w II rundzie.

Następnym takim kolosem był argentyńczyk Firpo, którego Dempsey także zwyciężył k. o. Dlatego też twierdzę, że jedynym pogromcą Carnery mógł być ówczesny Dempsey.

Ale dziś jest on już stary. Dla boksu był już stary, gdy walczył z Tunney'em. Młodego Dempseya, pięściarz klasy Tunneya nigdyby nie zwyciężył. To też Dempsey nie uległ Tunneyowi, ale swemu wiekowi. Jeśli Baer nie spełni nadziei, to pogodzić się będziemy musieli z tem, że Carnera przez długie lata siedzieć będzie na tronie mistrza świata.



ANGELUSÓWNA — CRACOVIA
na kajakowych mistrzostwach Polski zdobyła tytuł w biegu jedynek.



NOWA PŁYWALNIA WE LWOWIE,
która stwarza nową erę dla pływaków tego okręgu. Tu został rozegrany mecz waterpolowy Pogoni z Legją

Targi o Davis Cup

Sprawa utrzymania rundy eliminacyjnej Davis Cupu nie została jeszcze zdecydowana. Jak się okazuje przy głosowaniu paryskiem, kiedy to projekt zniesienia tej rundy upadł stosunkiem głosów 6:7, nie wzięto pod uwagę głosów nadesłanych telegraficznie. Posypały się liczne protesty i sprawa ta ma być jeszcze raz rozważona.

Mecz tenisowy o puhar Davisa Niemcy—Irlandja zakończył się ostatecznie zwycięstwem Niemców w stosunku 4:1. W myśl nowego regulaminu Davis Cup, przy stanie 3:0, w ostatnim dniu mogą walczyć rezerwowi. To też zamiast Nourneya przeciwko Mc Veagh stanął Frenz, który przegrał 4:6, 3:6, 4:6, Cramm pobił łatwo Mc Guira 6:4, 6:4, 6:2.

Turniej międzynarodowy w Zurychu przyniósł wyniki dość sensacyjne. Gentien wygrał singla, bijąc kolejno Sutera 3:6, 6:3, 6:1 i Stoefiena 8:6, 6:3, 6:4, który z kolei wyeliminował Maiera 6:1, 7:5. W grze pań Payot została pokonana przez Rosambert 3:6, 6:2, 6:2.

Szamota dochodzi do formy

Zwycięstwa Polaka na torach Francji

Rochefort, w lipcu.

Wyścigi w Rochefort były chyba dostatecznym dowodem popularności kolarstwa we Francji. Mała ta mieścina, nie większa od naszego Grodziska czy Konstancina posiada wspaniały tor betonowy otoczony krytemi trybunami, które w dzień zawodów wypełniły się do ostatniego miejsca publicznością.

Bawiąc na urlopie w miejscowości położonej o kilka kilometrów od Rochefort i ja naturalnie podążyłem na zawody, głównie by sprawdzić w jakiej formie znajduje się Szamota przed zbliżającemi się mistrzostwami świata.

Najważniejszą częścią wieczoru był wyścig zawodowców, rozgrywany w 10-u pojedynkach po dwuch. Na pierwszy ogień poszedł pojedynek polsko - włoski, z którego wyszedł zwycięstwo Szamota, bijąc o dwie długości Bergaminiego. Następnie rozprawił się Polak po pięknej walce z Cozensem, a uległ o pół długości Michardowi i o gumę Faucheux. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Michard, nie przegrawszy ani jednego pojedynku, przed Faucheux Szamotą, Cozensem i Bergaminim.



SZAMOTA OBOK NAJSZYBSZYCH KOLARZY ŚWIATA
przed zawodami w Rochefort, na których Polakowi udało się w jednym biegu pokonać Micharda i Cozensa. Od lewej: Cozens, Bergamini, Foucheux, Michard i Szamota.

Rozgrywany po przerwie handicap pięknie wygrany przez Polaka, potwierdził doskonałą formę w jakiej się on znajduje. Dostawszy od Francuzów 30 m. wyrównania, nie dość, że nie dał im się minąć, ale wyprzedził Cozensa i Bergaminiego oraz miejscowych konkurentów i zwyciężył bezapelacyjnie.

Nazajutrz gościłem kolarzy u siebie; przyjechali oni by odpocząć kilka godzin na plaży. Poraz pierwszy zdarzyła mi się okazja spokojnego pogadania z wielokrotnym mistrzem świata i dziesięciokrotnym Francji. Rozmowa toczyła się naturalnie prawie wyłącznie na temat kolarstwa. Francuz narzekał długo na kryzys, jaki obecnie panuje w jego „rzemiośle" (mimo, że dziś zarabia on około pół miljona fr. rocznie). Cieszył się natomiast z ponownego zdobycia trójkolorowej koszulki, w walce z tak groźnym przeciwnikiem, jakim jest młody Gerardin.

Do tegorocznych Mistrzostw Świata przygotowuje się z wielką starannością, uważając za najgroźniejszego przeciwnika, obecnego mistrza, Belga Scherensa.

Na zakończenie miłej pogawędki wyraził Michard chęć startowania w Polsce w towarzystwie Szamoty, Scherensa, Falk Hansena i reszty znakomitych sprinterów. Nie robiłem jednak Francuzowi wielkich nadziei, by jego życzenie prędko się spełniło. Wszak już od bardzo dawna nie słyszeliśmy w kraju o żadnych zawodach międzynarodowych, lub nawet o chęci ich zorganizowania.

Jan Gryżewski.

Szamota startował w zeszły czwartek w „Grand Prix de Limonge" i w finale zajął drugie miejsce przed Michardem, bijąc Cosensa i Bergaminiego. W handicapie Szamota był I-y przed Chapinot (70 mtr. wyrówn.), Cozensem (15 m.) i Michardem (0 wyrówn.). Polak otrzymał 5 mtr. wyrównania.

Obecnie Szamota wyjeżdża do Kopenhagi, gdzie będzie brał udział w „Grand Prix" tego miasta w dn. 1, 4, 6, 8 sierpnia.

Georges Speicher

Sylwetka zwycięzcy Tour de France

Zwycięzca 27-go Tour de France Georges Speicher jest paryżaninem, ma 26 lat. Rozpoczął on zajmować się kolarstwem b. późno. Od wczesnej młodości uprawiał futbol i pływanie. Kiedyś nawet młodziutki Speicher wygrał pewien wyścig pływacki.

Zbratanie się Speichera z rowerem miało podkład zupełnie nie sportowy; oto został on zaangażowany jako mechanik do warsztatu rowerów. Zawód jego wymaga, żeby dosiadał rowerów dla próby. I wtedy to przyszły zwycięzca zasmakował w jeździe. Zapisuje się do jednego z klubów na przedmieściach Paryża. Pracuje poważnie, uczestniczy w licznych zawodach międzyklubowych.

Zwraca na siebie uwagę dopiero w 1930 r., kiedy to jest piąty w wyścigu Paryż — Caen. Potem odznacza się w wyścigu Paryż — Evreux i zwycięża w wyścigu wokół stolicy. Uczestniczy w Criterium Narodowem i w wielu innych konkurencjach.

W 1932 r. przybywa jako drugi w „Prix Wolber" i wtedy to zostaje wyznaczony do drużyny francuskiej do 26-go Tour de France. Ówczesny zwycięzca Leducq wiele zawdzięcza Speicherowi, był on w wielu wypadkach bardzo mu pomocny.

W zeszłorocznym Tour Speicher był drugi z Francuzów. Ubiegły sezon Speicher zakończył biegiem t. zw. „Zachodnim", w którym zajął drugie miejsce za Jolym. Wygrał również Tour de Vaucluse i był trzeci w mistrzostwach szosowych Francji.

Dziś Speicher jest najpopularniejszym człowiekiem we Francji. Zdaje on sobie jednak jasno sprawę, z pomocy jakiej mu podczas tego gigantycznego biegu udzielili koledzy francuscy, a szczególniej stary lis szosowy Leducq, który był jakby ojcem dla wszystkich kolarzy swego kraju.

K. G.



Z MECZU LWÓW — CZERNIOWCE 3:0
goracy moment pod bramką drużyny rumuńskiej.

Węgrzy pływają

Mistrzostwa pływackie Węgier przyniosły wyniki następujące: 800 mtr. 1) Lengyel 10:53,4; 100 m. st. klas.: Hild 1:19,6. 2) Mezei 1:21,4; 100 mtr. nawznak: 1) Nagy 1:14,8, 2) Bitskey 1:15 3) Herendi 1:18,2; Sztafeta 4x200 mtr. 1) UTE 10:01,4, 2) SUE 10:07,2 3) FTC 10:12. W barwach FTC płynęli Meszoely 2:28,2 i Szekely 2:23,2. Skoki do wody 1) Vajda, 2) Kovacs.

Mecz rewanżowy water polo Węgry—Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 5:3. Mistrzowie świata wystąpili jednak z rezerwami, z drużyny reprezentacyjnej grał tylko bramkarz Brody i napastnik Keseru II, tym razem na środku pomocy.

Na zawodach tych młodziutki Lengyel przepłynął 200 mtr. w 2:23.

W meczu pływackim pań Węgry pobiły Austrję w stosunku 30:22. Wyniki: 400 mtr. 1) Toth (W) 6:20,8. 2) Loewy (A) 6:30,6; 200 mtr. st. klas. 1) Seeboeck (A) 3:20,4, 2) Szasz (W) 3:26,8; 100 mtr. st. dow. Toth (W) 1:16. 2) Magashazy (W) 1:16,2. 3) Wagner (A) 1:17,6; 100 mtr. nawznak 1) Vereb (W) 1:37,4. 2) Spaun (A) 1:38,2; Sztafeta 4x100 mtr. 1) Austria 5:17, 2) Węgry 5:21,8



SPEICHER, TRIUMFATOR „TOUR DE FRANCE"
podpisuje się na punkcie kontrolnym. O znakomitym kolarzu piszemy obok.



Z MECZU MAKKABI — HAKOAH 3:2
Soldinger (M) zdobywa bramkę, przerzucając piłkę ponad wyskakującym z wody Pollakiem.



WATERPOLIŚCI POGONI
w półfinałowem spotkaniu o wejście do ligi ulegli warszawskiej Legji 5:2

Wiktor Junosza

Kto ma rację?

„Goniący za sensacją“ szermierze pióra czy - „arcymoralni“ luminarze sportu

W ostatnich czasach, kiedy z różnych stron coraz częściej i coraz gwałtowniej atakują sport, kierownicy nawy kultury fizycznej wykazują coraz wyraźniejszą tendencję do obarczania prasy odpowiedzialnością za szerzącą się w klubach i związkach demoralizację.

Twierdzą oni, że to prasa sportowa sieje nieład i deprawację, że to ona budzi u młodzieży niezdrowe ambicje, że to ona ponosi winę za szachrerki, dokonywane w imię zdobycia tych czy innych „punktów“, że to ona, pożądając sensacyj pcha w objęcia rekordomanji, że to ona kieruje w stronę ukrytego zawodowstwa.

Do tego wszystkiego jeszcze dodają, że piorąc publicznie brudy sportowe, dyskredytuje ona nazewnątrz — a więc zdradza — ideę, której jakoby chce służyć!

Bezsprzecznie, część zarzutów jest słuszna. Entuzjazmować się wysokim poziomem etycznym i poważnem podejściem do zagadnień kultury fizycznej naszego fachowego piśmiennictwa — byłoby conajmniej dowodem jaskrawego braku krytycyzmu.

Dziennikarstwo sportowe, taksamo jak i wszelkie inne dziedziny życia, liczy się przedewszystkiem z potrzebami rynku, z gustami czytelnika. Dlatego ma prawie taką samą tendencję do stylu brukowego jak naprzykład publicystyka polityczna, z takąż swobodą operuje sofistycznemi argumentami i fałszowaniem faktów, taksamo dla taniej i płytkiej sensacji gotowa jest poświęcić prawie wszystko.

Niemniej — niesposób odżegnywać je od czci i wiary w sposób tak bezwzględny, jak jest to nieraz czynione.

Starsze pokolenie pisarzy sportowych — to przecież przedstawiciele tej generacji, która wydała najzapaleńszych krzewicieli idei kultury fizycznej, najbardziej idealistycznie nastawionych fanatyków czystego, szlachetnego sportu.

Starsze pokolenie dziennikarzy — to ci, którzy tworzyli w Polsce ruch wychowania fizycznego, którzy je organizowali, którzy mu wpajali najwznioślejsze zasady etyczne, którzy świecili własnym przykładem na boiskach w czasach, kiedy dla „szanowanego“ obywatela biegać czy kopać piłkę było kompromitacją towarzyską.

Czy wolno zapomnieć jaką olbrzymią rolę propagandową spełniły, względnie w dalszym ciągu spełniają imprezy, iniciowane przez prasę? Weźmy choćby klasyczny w swoim czasie „Bieg Kurjera Polskiego“, bieg „Kurjera Poznańskiego“, weźmy wprowadzone przez „Stadjon“ a dziś tak wszędzie popularne „Pierwsze Kroki“, weźmy zainicjowany przez „Przegląd Sportowy“ kolarski bieg dookoła Polski, weźmy tak intensywną dziś, choć nie zawsze stojącą na poziomie działalność referatu sportowego „Polskiego Radja“, weźmy zawody „Kurjera Porannego“ dla gazeciarzy.

Weźmy wreszcie gdyż powiedzieć ktoś mógłby, że to wszystko są wyjątki — uchwały, powzięte przez Walne Zebranie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych dokładnie w przeddzień tego zebrania Związku Polskich Związków Sportowych, na którem w stronę prasy ciskano najsilniejsze gromy.

Uchwały te nakazywały dziennikarzom:

1) wywierać energiczny wpływ na podniesienie poziomu ideowego prasy sportowej, zalecając jaknajszersze uwzględnienie czynnika wychowawczego i zapoznawanie ogółu, a przedewszystkiem młodzieży ze znaczeniem w. f. i sportu jako ważnego czynnika społecznego i kultury zdrowotnej.

2) stałe podkreślanie konieczności harmonijnego połączenia kultury fizycznej z kulturą intelektualną i duchowa.

3) jaknajwieksze zainteresowanie poczynaniami, zmierzającemi do rozbudowy kultury fizycznej wszerz.

4) specjalne podkreślanie znaczenia amatorskiego traktowania sportu, wypływającego ze zrozumienia sportu jako środka, a nie celu samego w sobie.

5) zalecanie umiarkowanego traktowania wyczynów indywidualnych i unikania superlatywów, pobudzających u młodzieży niezdrowe ambicje i powodujących u niej niewłaściwe zrozumienie znaczenia i istoty współzawodnictwa sportowego.

6) podkreślanie konieczności utrzymywania właściwego tonu w polemice, prowadzonej na łamach pism sportowych i odnośnych rubryk pism codziennych, pozatem wyciąganie jaknajdalej idących konsekwencyj w wypadku wykroczeń.

Czy można na podstawie tych dyrektyw twierdzić, że prasa sportowa, że dziennikarze sieją moralną zgniliznę? Czy nie należałoby raczej uznać, iż w momencie, kiedy świat sportowy istotnie przeżywa niebezpieczny kryzys ideowy — dziennikarze potrafili stanąć na wysokości zadania, opowiadając się wyraźnie i bez zastrzeżeń za tem, co zdrowe, bezinteresowne i szlachetne?

Oczywiście, to są tylko uchwały; mogą one pozostać pobożnemi życzeniami, mogą nie przejść z papieru do życia. Jak już z całą szczerością przyznawaliśmy — w prasie sportowej nie jest idealnie i wiele ze stawianych jej zarzutów ma swoje mocne podstawy. Jednak z całą stanowczością i z całem przekonaniem twierdzić można, że podstawy ogólne są dobre i zdrowe, że prasa nietylko że nie „psuje“ sportowego życia i nie demoralizuje nikogo, lecz naodwrót jest najlepszym sprzymierzeńcem tych, którzy walczą o ideały fizycznego i duchowego piękna.

Słówko należy się tu sprawie t. zw. „prania brudów“. Czy wolno postawić prasie zarzut, że wykryła „niepotrzebnie“ aferę hokejową, sprawę paszportów dortmundskich, że dzwoni na alarm, kiedy dojrzy, że gdzieś coś jest nie w porządku, że łamane są etyczne przykazania sportowe? Czy zarzucać jej to — nie byłoby tem samem, jak gdyby nie pozwalano polskim policjantom aresztować zbrodniarzy, aby zagranica nie urobiła sobie czasem niemiłego zdania o cnocie Polaków?

Nie! Kiedy się dojrzy coś złego, trzeba nie szeptać o tem na ucho „komu należy“ albo pisać poufny donos, a trzeba głośno krzyczeć: Skandal! Skandal, w Polsce niedopuszczalny, w Polsce nie mogący ujść płazem!

I prasa to robi, robi uczciwie, bez wrzaskliwej przesady. Dowodem jej rozumnej powściągliwości — sprawa defraudacji w Z. Z.! Czyż nie można było podnieść wprost niesłychany hałas? Żaden odłam prasy w tym kierunku nic nie uczynił. Naodwrót, robiono wszystko, aby autorytet najwyższej magistratury sportowej pozostał nietknięty. Prasa zrozumiała, czego wymaga interes polskiego sportu, jaki jest nakaz chwili!

A to, że wiele kroków energicznych, zdecydowanych, męskich, robi się przedewszystkiem dlatego, ażeby, broń Boże, „w byle piśmidle nie zaczęto wycierać sobie gęby“ — to jest wielka zasługa i słusznym powodem dumy tak dla tych „piśmideł“, jak i dla największych pism!

A pozatem... czy wolno łączyć dwa wymagania takie, jak żądanie aby prasa stała na straży ideałów sportowych i żądanie, aby ukrywała i przemilczała ich pogwałcenie?

W chwilach, kiedy polska kultura fizyczna dopiero powstawała — prasa spełniła wielką i szczytną rolę. Dziś też jest i pozostanie w pierwszym szeregu — i gonić będzie do upadłego za wielką sensacją Postępu!

Wiktor Junosza.

20-27 sierpnia

Makabiada w Czechosłowacji

Wzmocnienie reprezentatji Polski na Igrzyska żydowskie

Igrzyska Letnie Makkabi odbędą się w Pradze czeskiej w dniach 20—27-go sierpnia r. b.

Gdy przedstawiciel rządu rumuńskiego w Anglji zawiadomił lorda Melchetta prezesa honorowego Światowego Związku Makkabi oficjalnie, że Rumunja cofa udzielone zezwolenie na odbycie Igrzysk Żydowskich, Lord Melschett porozumiał się z rządem czeskim. Praga odniosła się przychylnie do projektowanego przeniesienia Makabiady letniej i przyrzekła poparcie.

To też lord Melchett powierzył oficjalnie organizację Igrzysk Naczelnej Radzie Sportowej Światowego Związku Makkabi, która posiada swą siedzibę w Pradze czeskiej. Dyktatorem Igrzysk Letnich został Inż. Ryszard Pacowski.

Igrzyska odbędą się w dniach 20—27 sierpnia r. b., kiedy obradować będzie w Pradze XVIII Kongres Sjonistyczny.

Program sportowy Igrzysk Letnich Makkabi w Pradze jest ten sam co miał być w Czerniowcach, przyczem zostały dodane dwie dyscypliny sportowe: waterpolo i pływanie.

Program Igrzysk w Pradze brzmi następująco: 20 sierpnia r. b. wielka akademja z okazji otwarcia Kongresu Sjonistycznego; zawody pływackie i waterpolo; 21 — 23 sierpnia: zawody w grach sportowych i międzynarodowe mecze towarzyskie; 24, 25 sierpnia: zawody bokserskie, piłka nożna i lekka atletyka, 26 sierpnia: wielkie zawody gimnastyczne. 27-go sierpnia: oficjalne zamknięcie Igrzysk Makkabi połączone z wielką rewją wolnych ćwiczeń i defiladą wszystkich państw biorących udział w Igrzyskach przez ulice Pragi.

Kongres Makabi obradować będzie w dniach 28 i 29 sierpnia r. b. Ma on w tym roku specjalne znaczenie ze względu na to, że na porządku dziennym jest zmiana ustroju Związku i uchwały dotyczące II Makabiady, która odbędzie się w Palestynie w 1935 r.

Igrzyska Letnie Makkabi, przeniesione do Czechosłowacji, nabierają specjalnego znaczenia. Do Czerniowiec — Polska była gotowa jechać bez obozów treningowych, spodziewając się, iż nie będzie tam poważnej konkurencji.

Praga — miejsce Igrzysk Letnich Makkabi wymaga specjalnego przygotowania zawodników, dlatego, że wszystkie państwa, które zgłosiły swój udział, zapowiedziały wzmocnienie reprezentacyj.

Szczególnie bojowo jest nastrojona sama Czechosłowacja, która w swych szeregach ma świetnych sportowców.

Toteż Egzekutywa Związku Makkabi w Polsce zwołała na środę plenarne posiedzenie, gdzie postanowiono obesłać Igrzyska Letnie Makkabi w Pradze.

Postanowiono również anulować projektowane dotychczas reprezentacje i urządzić w dniach 10—20 sierpnia r. b. szereg obozów treningowych.

I tak w tym terminie będą skoszarowani pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów w Centralnym Obozie Wyszkoleniowym lekkoatleci i lekkoatletki w ilości 15 osób. Gry sportowe (panie i panowie) i obóz gimnastyczny koszarowany będzie w Warszawie; piłka nożna w ilości 18 osób w Łodzi, lub w Krakowie.

W boksie zarządzone będą eliminacje, które odbędą się w Warszawie. Pływacy i waterpoliści obozu specjalnego nie potrzebują: na zasadzie wyników osiągniętych na mistrzostwach Polski w dniach 13, 14 i 15 w Krakowie będzie ustalona reprezentacja.

Egzekutywa W. Z. Makkabi w Polsce upoważniła ponownie Dyr. Marcelego Minca, red. Al. Aleksandrowicza i R. Wołkowa do wyznaczenia zawodników do poszczególnych obozów i ustalenia ostatecznie reprezentacji.

Tenis polski na Igrzyska zostanie wzmocniony przez mistrza Łotwy Ernesta Wittmanna.

Jak więc widzimy najwyższa magistratura sportu żydowskiego chce przygotować doborową reprezentację na Igrzyska Makkabi w Pradze, aby godnie bronić barw Polski. Niewątpliwie władze sportowe jak i państwowe przyjdą z pomocą organizatorom.

Mieczysław Aleksandrowicz

Katastrofa lekkoatletów Austrji

Mecz lekkoatletyczny Węgry — Austrja rozegrany w Szombathely zakończył się łatwem zwycięstwem Węgrów w stosunku 83:32 co przy punktacji 5, 3, 1, świadczy wymownie o ogromnej ich przewadze. A jednak Austriacy mieli parę doskonałych wyników, które stawiają pod znakiem zapytania nasz ewentualny sukces w Król. Hucie w dniu 13 sierpnia. Odnosi się to zwłaszcza do 800 mtr. gdzie Puchberger jest w znakomitej formie, dalej do 110 mtr. przez płotki, 400 mtr. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. 1) Gero (W) 10.6, 2) Pajzs (W) 10.7, 3) Berger (A) 11, 4) Klein (A) 11,2; 400 mtr. Rinner (A) 50,3, 2) Gudenus (A) 51.2, 3) Kalmar (W) 51.5, 4) Duha (W) 51.8; 800 mtr. 1) Puchberger (A) 1:57.4, 2) Szabo (W) 1:58.2 3) Vertes (W) 1:59, 4) Kumschitz 2:02; 1500 mtr. 1) Szabo (W) 4:03,4, 2) Govrik (W) 4:07, 3) Leban (A) 4:08,4; 5 klm. 1) Kelen (W) 15:37.4, 2) Esztregomi (W) 16:02, 3) Poelzl (A) 17:07,6; Skok wdal 1) Koltai (W) 726, 2) Fekete (W) 692, 3) Bauer (A) 685, 4) Pointner (A) 643; wwyż 1) Bodosy (W) 185, 2) Kesmarky (W) 181, 3) Schwertberger (A) 176, 4) Juszczynsky (A) 160. Tyczka Kiraly (W) 370, 2) Oppenheim (A) i Friedrich (W) po 350, 4) Proksch (A) 340. Oszczep: Varszegi (W) 64.90, 2) Takacs (W) 60.70, 3) Bezwoda (A) 55.26; Kula 1) Daranyi (W) 14.73, 2) Csanyi (W) 14.51, 3) Kamputsch (A) 13.49, 4) Janausch (A) 13.24. Dysk Madarasz (W) 46.61, 2) Donogan (W) 46,24, 3) Skodler (A) 43.58, 4) Janausch (A) 42.76. 110 płotki 1) Kovacs (W) 14.9, 2) Langmair (A) 15, 3) Leitner (A) 15.1, 4) Boros (W) 15,4. Sztafeta szwedzka 1) Austrja 1:59 2) Węgry 2:01.

Hakoah dotąd niepokonany

zwycięstwo Wiedeńczyków w Łodzi nad ŁKS 2:1

Urozmaiceniem nudnego programu piłkarskiego Łodzi był środowy mecz wiedeńskiego Hakoahu z ŁKS-em. Po wiedeńczykach wiele sobie nie obiecywano, a że mecz był interesujący, a goście pokazali bezsporną wyższość techniczną i grali wyjątkowo fair, występ ich w Łodzi należy więc zaliczyć do udanych.

Wynik meczu nie jest słusznem odzwierciadleniem przebiegu gry. Jakkolwiek ŁKS stracił jeden punkt z winy bramkarza swego, a ponadto był nawet bliski wyrównania, jednak przewaga gości w polu, zwłaszcza w pierwszej połowie była bardzo wyraźna. Goście nie wysilali się jednak, zresztą linja ich ataku grała bardzo nierówno.

Najlepszym w drużynie graczem był lewo-skrzydłowy Reich. Dobrą klasę reprezentował prawy obrońca Donnenfeld, na wysokości zadania stała pomoc.

ŁKS grał bardzo nierówno. Początkowo wogóle nie istniał na boisku, następnie eksploatował wypadami skrzydłowych, a po przerwie miał tylko kilka momentów dobrych zagrań i gry równych z równymi.

Frymarkiewicz, poza fatalną obroną w 7-ej minucie stał na wysokości zadania. Karaś grał swój najsłabszy mecz w sezonie. Słabo zupełnie wypadła gra pomocy, a w ataku najlepszym był Sowiak.

Przed sedzią p. Rettigiem stanęły obie drużyny w następujących składach:

Hakoah: Lövy, Donnenfeld, Feldman, Kon. Stross, Placek; Wajskopf, Häusler, Erlich, Zwibel, Reich.

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Fliegel; Pegza, Welnic, Jańczyk; Penski, Herbstreich, Miller, Sowiak, Król.

Już pierwsze pociągnięcia wskazywały na niewytrzymującą porównania wyższość gości wiedeńskich, zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym. To też przez pierwszy kwadrans piłka ciągle przebywała na polu gospodarzy i wędrowała posłusznie do nogi gracza niebiesko - białego. W tej też fazie Hakoah bez większego wysiłku zdobył prowadzenie. Z ładnego zagrania lewej strony napadu piłkę otrzymuje Reich, który minąwszy Pegzę podjeżdża pod bramkę i strzela w róg.

Dopiero w 20 min. ŁKS na chwilę oswabadza się z przewagi i Król znajduje się pod bramką przeciwnika, strzela jednak niecelnie. W dalszym ciągu trwa przewaga gości, którzy grają wyraźnie wprost nonszalancko, to też tem po meczu dotąd dobre, nieco opada. W 28 min. błyskawiczny zryw piątki napadu gospodarzy przynosi niespodziewane, ale efektowne wyrównanie. Penski podprowadził piłkę blisko, a ładne dośrodkowanie wykorzystuje Sowiak, zdobywając bramkę główką.

Hakoah naciera teraz energiczniej, ale w jego linji ataku nie wszystko pracuje składnie. Trójka środkowa nie rozumie się, Häusler nie zdaje sobie sprawy na jakiej pozycji gra, zabiera piłki przeznaczone nie dla niego.

W ostatnich minutach przed przerwą Frymarkiewicz jest ciągle zatrudniony i zdradza dużą niepewność.

Po przerwie Hakoah zmienił prawą stronę napadu, a na miejsca Wajskopfa i Häuslera weszli Erlich I i Mausner. W ŁKS-ie Tadeusiewicz zastępował przez pewien czas Welnica, a następnie Millera. Druga część meczu obfitowała w niezliczoną ilość ciekawych momentów podbramkowych. W dalszym ciągu zaznaczyła się przewaga gości w polu i bezradność pod bramką. ŁKS rozruszał się jednak nieco, ale nie mógł zadowolić. Dochodził do głosu, ale rzadko, i wszystko kończyło się na dobrych tyłach wiedeńczyków. W 7 min. po rzucie wolnym pada niespodziewanie zwycięska bramka dla gości, piłkę bowiem zgubił fatalnie Frymarkiewicz i potoczyła się ona do siatki.

Sędzia p. Rettig wydał dwie rażąco mylne decyzje, pozatem był dobry. Widzów, mimo dnia powszedniego zebrało się około 4 tysięcy.

Mistrz Łodzi wagi piórkowej i jeden z reprezentacyjnych pięściarzy okręgu łódzkiego Woźniakiewicz, wychowanek klubu Geyer zażądał z macierzystego klubu zwolnienia. Woźniakiewicz otrzymał wykreślenie i czas jego karencji wyniesie tylko pół roku, gdyż wniósł prośbę o zwolnienie jeszcze przed nową uchwałą walnego zgromadzenia PZB. Woźniakiewicz przenosi się do Warszawy, prawdopodobnie do Skody, gdyż jest w kontakcie z trenerem Skody Kwiatkowskim.

Trójmecz pływacki w Poznaniu zorganizowany przez „A. Z. S.“ z udziałem „Astry“, Krotoszyn i „Ostrovji“ Ostrów zakończył się zwycięstwem akademików 219 punktów przed „Astrą“ 208 punktów. Z ciekawszych wyników należy zanotować 200 mtr. klas. pań Szczuraszczkówna (Ostrów) 3:48,7. 100 mtr. wznak: Szczuraszekówna — 1:51.8.

Warta ligowa pokonała w niedzielę w spotkaniu towarzyskiem A klasową drużynę Cegielskiego 3:0. Bramki strzelił Nowacki.

Egipt — Palestyna w boksie

Motocykliści warszawscy dobrnęli do celu

Międzypaństwowy mecz bokserski Egipt — Palestyna rozegrany w największej sali Tel - Avivu zakończył się zwycięstwem Egiptu w stosunku 5:3.

Właściwie barwy Egiptu reprezentowali pięściarze Kairu, będącego najsilniejszym ośrodkiem boksu egipskiego.

Egipcjanie zademonstrowali wcale dobry boks, wnosząc do walki dużo ambicji i zaciętości i znać po nich, że trenują regularnie.

W przeciwieństwie do Egiptu reprezentacja Palestyny nie hołduje zasadom regularnego treningu.

Organizacja meczu była fatalna: rozpoczął się on z godzinnem opóźnieniem, a pozatem niesłychanym skandalem było wpuszczenie na ring pięściarza głuchoniemego „Szlomy“, którego usunięto z ringu (bił się w walce nadprogramowej) naskutek protestu publiczności.

W barwach Palestyny wystąpili między innymi trzej znani pięściarze warszawskiego Jordanu: Rochman, który w dalszym ciągu nie robi postępów; tchórzliwy Garbarz no i Finn, który w meczu z Egiptem wygrał przez w. o. wskutek nieprzybycia przeciwnika.

Wyniki techniczne były następujące: w. lekka: Muljen (P) — Algatari (E). Pięściarz żydowski walczył z dużą ambicją taktycznie dobrze, musiał jednak uledz silniejszemu Egipcjaninowi.

W. średnia: Emil (P) — Mahamer (E). Mecz niezwykle interesujący stał na bardzo wysokim poziomie. Obaj pięściarze pokazują prawdziwe dobry boks. Emil walczy zacięcie. Ostatnia runda ma przebieg dramatyczny. Palestyńczyk trafia Egipcjanina w żołądek. Dodaje to wiele otuchy Emilowi, który dosłownie obsypuje gościa gradem ciosów. Wynik remisowy krzywdzi mocno boksera żydowskiego.

W. półciężka: Garbarz (P) — Mahama (E). Brzydki mecz stał pod znakiem przewagi we wszystkich trzech starciach gościa, który bił Garbarza, jak chciał, lewą i prawą. Wygrał bez dyskusji Egipcjanin.

W wadze ciężkiej Finn (P) zdobył dwa punkty bez walki dla Palestyny z powodu nieprzybycia reprezentanta Egiptu.

W meczach ponadprogramowych Rochman (M) przegrywa do Mirzykońskiego (B. H.); Segal (B. h.) bije wysoko na punkty Mikelna (B. L.) i Szloma zwycięzca przez k. o. Wowekena.

Sekundantem reprezentacji Palestyny był Urkiewicz, który doskonale się wywiązał ze swego stanowiska.

Jak się dowiadujemy Urkiewicz żeni się z palestynianką i porzuca rękawice bokserskie.

Na meczu obecny był również prezes Z. Rusecki. Publiczności bardzo dużo.

★

Do Palestyny przyjechała drużyna motocyklistów Makabi warszawskiej pod kierownictwem Ludwika Starka, w składzie: Weinreb, Sztamberg, Kriper, Frenkiel, Rappaport, Beier, Sztarkopf, Blumental, Gryuszpan, Kantor i Nagiel.

Polacy wyruszyli z Warszawy 3 Maja r. b. przez Morawską Ostrawę, Pragę, Brno, Belgrad i Saloniki, stąd zaś okrętem do Aleksandrji.

W Tel - Avivie Polacy złożyli rewizytę motocyklistom palestyńskim, którzy odwiedzili Polskę w 1931 r. z inż. Avarim na czele.

Narodowe zawody strzeleckie

Plon 3 tygodni walk

W ubiegłych trzech tygodniach rozgrywano w Poznaniu VIII narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łucznicze wespół z II narodowemi zawodami strzeleckiemi kobiet. Mimo, że w roku bieżącym obostrzono kwalifikacje strzeleckie znacznie, gdyż do zawodów dopuszczono tylko posiadaczy odznaki wyborowej, względnie złotej strzeleckiej stanęła do zawodów rekordowa liczba 300 zawodników.

Wykazały one wysoki poziom i przyniosły 16 nowych rekordów Polski. Wspaniałe wprost wyniki osiągnięto w strzelaniu z karabinów wojskowych do sylwetek na 200 mtr., gdzie aż 21 zawodników osiągnęło maksymalną ilość 400 punktów, a zespołowo drużyna 35 pułku piechoty z Brześcia nad Bugiem 1200 na tyleż możliwych. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki.

Karabin wojskowy 300 metrów 3 postawy: 1) st. sierżant Dąbrowski 335 punktów, zespołowo Centrum Wyszkolenia Piechoty Rembertów 928 punktów.

Karabin wojskowy 300 metrów leżąc: pierwsze st. sierżant Dąbrowski 178 punktów, zespołowo C. W. P. Rembertów 511.

Pistolet dow. 50 mtr 1) Nowicki 516 punktów, zespołowo Związek Inwalidów Warszawa 1512.

Pistolet wojskowy: 1) kpt. Dworzański, 157 punktów, zespołowo Związek Strzelecki Warszawa 426 pkt.

Pistolet wojskowy do sylwetek: 1) Goliński 190 pkt., zespołowo Związek Strzelecki Warszawa 480 pkt.

Pistolet dow. do sylwetek: 1) Goliński 193 pkt., zespołowo Związek Strzelecki Warszawa 535.

W strzelaniu myśliwskiem do rzutek na 15 metrów zdobył mistrzostwo Poznania, Wielkopolski i Polski p. Kiszkurno, uzyskując kolejno 95 punktów, 191 punktów i 285 punktów.

W strzelaniu do rzutek na 35 metrów zwyciężył p. J. Depczyński, uzyskując 27 punktów.

Strzelanie do jelenia na 100 m. Mistrzostwo Polski zdobył kpt. Lewiński 101 punktów, a mistrzostwo Wielkopolski kpt. Bukowski 67 punktów.

Podwójny strzał do jelenia — mistrzostwo Polski i Wielkopolski zdobył por. Zalewski 172 i 116 pkt. a mistrzostwo Poznania por. Blak 61 pkt.

W strzelaniu do dzika zdobył wszystkie trzy mistrzostwa kpt. Lewiński, uzyskując 94, 65 i 37 pkt. Zespołowo zwyciężyło M. S. Wojsk. w składzie kpt. Lewiński, kpt Domański i kpt. Podlewski, uzyskując 199 pkt. W strzelaniu do dwóch dzików na 50 metrów, zwyciężył kpt. Domański 136 pkt.

W strzelaniu z łuku w konkurencji pań odniosły zwycięstwa: na 30 mtr.: Pluta - Czachowska 150 punktów, na 50 mtr.: Marja Tropdosówna 655 pkt., na 70 mtr.: Kurkowska - Spychajowa 336 punktów, która też zwyciężyła w trójboju, uzyskując 1070 pkt. Zespołowo zwyciężyła P. W. kobiet Warszawa 378 pkt.

W konkurencji męskiej zwyciężyli na 30 mtr.: Kosiński, 342 pkt., na 50 i 70 metrów Kopczyński 340 i 249 pkt., wreszcie na 90 mtr.: Sawicki 108 pkt.

W strzelaniu do kura zwyciężyli pp. Pluta - Czachowska i Sawicki.

W strzelaniu pań z pistoletu zwyciężyła na 20 mtr. i 50 mtr. p. Stempniewska, uzyskując 147 i 110 punktów, na 50 metrów dow. i 50 dow. do sylwetek zwyciężyła p. Krutkopadowa, uzyskując 411 i 101 pkt. Wreszcie w

Kraków na przełomie dwu sezonów

Biuletyn z obozu piłkarzy, pływaków, lekkoatletów, wioślarzy i bokserów

Kraków znajduje się na przełomie dwu sezonów. Po ukończeniu pierwszej tury rozgrywek ligowych i wyłonieniu mistrza klasy A. piłkarstwo przycichło na chwilę, oddając głos sportom wodnym. Za dni kilkanaście wejdziemy w drugi sezon — jesienny.

WŚRÓD CZWÓRKI LIGOWCÓW

Rozgrywki wstępne zakwalifikowały Cracovię i Wisłę do finałów, podczas gdy Garbarnia i Podgórze walczyć będą o utrzymanie się w Lidze. Pierwsze dwa zespoły idą z dużemi szansami do dalszych spotkań. Cracovia konsoliduje się coraz bardziej. Słabe mecze zdarzają się jeszcze, ale lepszych jest coraz więcej. Trudno przypuścić aby, poza Pogonią, znalazła groźnego przeciwnika. Wisła dokonała nareszcie „steinachowskiego" zabiegu z powodzeniem. Atak zupełnie odmłodzony, gra coraz bardziej precyzyjnie, gracze nadrabiają braki techniki i taktyki ogromną ambicją. Oparcie o żelazną linię pomocy, daje duże możliwości.

Niesprawiedliwy okazał się los dla Garbarni. Powinna znaleźć się w pierwszej trójce. Wykazała to dobitnie, zwyciężając ostatnio dwukrotnie Cracovię i Ruch. Ale forma przyszła zapóźno. Toteż w drugiej rundzie rozgrywek nie powinna Garbarnia mieć poważniejszych trudności. Outsider — Podgórze jest wprawdzie najsłabszym wśród drużyn krakowskich, ale zdaje się nie najgorszym wśród „słabych".

BEZROBOCIE WŚRÓD A-KLASOWCÓW

O ile wyższą klasę czeka jeszcze pracowity sezon, to w klasie A panuje już spokój. Wyłoniony mistrz gra o wejście do Ligi, a reszta z założonemi rękoma przygląda się temu i... myśli o przyszłym sezonie.

Myśli się już całkiem poważnie. Padają plany reform, w związku z zakazem gry wojskowych; wśród klubów robotniczych istnieje silna tendencja do utworzenia autonomicznego okręgu w ramach KOZPN na wzór Warszawy. Sytuacja sportowa jest jednak beznadziejna. Kluby skazane są na kilkumiesięczne próżnowanie, wzgl. granie jałowych meczów towarzyskich. Tutaj należy w pierwszym rzędzie pomyśleć o reformie.

Na podstawie wyniku rozgrywek spadają do klasy B Unja krakowska i Fablok chrzanowski. Walka o ich miejsce jest bardzo gorąca. Z pośród czterech grup, które wyłonią kandydatów do dwu miejsc, prawie że pewnemi są już Bocheński K. S. i K. S. Trzebinia. W dalszych grupach są faworytami Krowodrza wzgl. Sparta w Krakowie i Metal wzgl. Tarnovia w Tarnowie.

Dobiegają również końca rozgrywki w klasie C. Tutaj mamy dwie grupy. W krakowskiej prowadzi Hagibor przed Rakowiczanką, w podmiejskiej Sokół — Wieliczka, w prowincjonalnej K. S. Mościce.

PIŁKA WODNA KRÓLUJE...

Chwilowy zastój w piłkarstwie wykorzystano dobrze dla sportów wodnych. W piłce wodnej Kraków ma obecnie dwie drużyny, które są w pełni walk ligowych i ściągają na siebie uwagę swych zwolenników. Toteż na ostatnich meczach w Parku Krakowskim roiło się od widzów, a rozgrywki toczyły się w atmosferze żywego, jakkolwiek zupełnie dżentelmeńskiego kontaktu widowni z boiskiem. Makkabi — dotychczasowy mistrz Polski przechodzi spadek formy. Cracovia natomiast poprawiła się znacznie. W mistrzostwach kl. A biorą udział Cracovia II, Makkabi II i YMCA I.

MISTRZOSTWA POLSKI — NAJWIĘKSZA IMPREZA SEZONU

Jeśli chodzi o pływanie, to uwaga skupia się tutaj na Mistrzostwach Polski, które odbędą się 13 — 15-go sierpnia. O mistrzostwach okręgowych pisaliśmy już. Wypadły dość słabo. Starzy pływacy wycofali się, młodych jest dużo, przedewszystkiem w ruchliwej sekcji YMCA, ale do poważniejszych zawodów jeszcze nie dojrzeli. Toteż na zbliżających się mistrzostwach Polski nie należy się liczyć ze zbyt wielkiemi sukcesami sportowemi organizatorów. Tylko Kot czy Rouppert wzgl. jakaś sztafeta Cracovii może myśleć o „płatnych" miejscach. Jeszcze gorzej będzie z paniami. Jedyna zawodniczka, która może odegrać pewną rolę będzie Sandberżanka.

Więcej natomiast sukcesów czeka Kraków pod względem organizacyjno-sportowym. Zawody odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego. Betonowy basen, o przepisowej 50 m. długości, otrzyma obecnie nową trampolinę, zbudowaną specjalnie na zawody, które przygotowuje z ramienia Cracovii specjalny komitet pod kierownictwem dr. Czaplickiego.

LEKKOATLECI CZEKAJĄ NA TRENERA...

O ile w obozie pływaków ruchliwo jest i gwarno, o tyle groźna cisza panuje wśród lekkoatletów. Niema zawodów, niema zawodników. W roku obecnym możemy się poszczycić rekordem — najsmutniejszym z pośród wszystkich — najmniejszą ilością odbytych imprez. Na mistrzostwach panów wygrywano przeważnie przez w. o., wiele konkurencyj odwołano, mistrzostwa pań nie odbyły się wogóle.

Jedynym ratunkiem dla lekkoatletów krakowskich jest trener. Musi się znaleść ktoś, kto umiałby pokierować narybkiem, dać pewne wskazówki starszym, ruszyć całą pracę i skierować ją na pewne tory. Fakt, iż na czele okręgu stoi p. płk. Wójcicki pozwala przypuszczać, że Zarząd K.O.Z.L.A. sprawę tę załatwi pomyślnie.

W sezonie jesiennym planuje K. O. Z. L. A. urządzenie większej imprezy, z udziałem czołowych zawodniczek i zawodników z innych okręgów. Ponadto wyjedzie reprezentacja okręgu do Łodzi, na trójmecz Kraków — Górny Śląsk — Łódź. Cracovia zorganizuje mecz panów z Pogonią katowicka i czwórmecz Cracovia — AZS (Warszawa) — Warta (Poznań) — Pogoń (Katowice). Makabi przygotowuje się do meczu z Cracovią i meczu pań z Pogonią katowicką w sierpniu.

FERJE W GRACH SPORTOWYCH

Wśród zwolenników gier sportowych panują ferie. Wszystko siedzi na obozach i zaprawia się do końcowych rozgrywek, które rozpoczną się w połowie sierpnia. W szczypiorniaku prowadzi Wawel. Cracovia następuje mu jednak na pięty i może go na finiszu zdystansować. W koszykówce stanowisko leadera objęła YMCA, dysponująca w tym roku doskonałym zespołem.

NOWA PLACÓWKA SPORTU WIOŚLARSKIEGO

Cicho i bez głośnej reklamy rozpoczęły się prace około budowy nowej przystani wioślarskiej. Buduje ją Makabi. Dzięki przychylnemu stanowisku władz miejskich, otrzymała Makabi piękny pas gruntu na uregulowanem wybrzeżu Wisły, w samem centrum miasta.

Prace rozpoczęły się już i zostaną na jesień ukończone. Stanie tutaj piękny budynek o długości 40 m. Pomieści on przedewszystkiem dwie olbrzymie hale: wioślarska i kajakowa. Resztę gmachu zajmą szatnie, natryski, kancelarje, tarasy i t. d. Całość będzie urządzona na skalę europejską. Kraków uzyska jeszcze jedną placówkę sportu wioślarskiego.

U PROGU WIELKIEGO SEZONU BOKSERSKIEGO

Nadchodzący sezon bokserski, pobije wszystkie dotychczasowe. Obok „starej" już sekcji Wawelu, która ma bogate plany, wysuwają się obecnie sekcje Wisły i Makabi. Wisła dysponować już będzie licznym gronem zawodników, startować będą „skreśleni" zawodnicy Wawelu. Makabi pracowała energicznie przez lato i organizuje kilka ciekawych imprez. Zwolenników boksu czekają silne emocje...

R. G.

Najzdolniejszy dyskobol Węgier-Endie Madarasz

Rozmowa z przyjacielem sportu polskiego i entuzjastą Heljasza

Brno, w lipcu.

Zaledwie ćwierć miljona mieszkańców liczy sobie stolica Moraw, ale jeśli chodzi o wydarzenia sportowe, to zawstydzić ona potrafi przeszło czterokotnie większą Warszawę. Weźmy dla przykładu, program sportowy jednego z ubiegłych tygodni. Židenice, które zdobyły mistrzostwo II-ej i awans do I ligi, próbują swe siły ze Slavią czy Hungarią, pięściarze dwukrotnie w ciągu tygodnia spotkali się z repr. Rumunji, tenisiści mieli swe międzynarodowe mistrzostwa Moraw, pływacy meeting z udziałem Węgrów i Niemców a lekkoatleci wielkie międzynarodowe zawody z udziałem zawodników kilku państw. Jak na 250.000 miasto to dość, zwłaszcza, że każda z tych imprez stała na bardzo wysokim poziomie.

Jednym z gości był ostatnio w Brnie świetny dyskobol węgierski Madarasz. Nie mogłem sobie odmówić przyjemności porozmawiania z tym sympatycznym zawodnikiem, uchodzącym za dyskobola o najlepszym na świecie stylu. Z rozmowy czysto towarzyskiej i prywatnej zeszliśmy na temat sportowy.

— Czy uwierzy Pan — mówi Madarasz — że do sportu zabrałem się na wyraźne życzenie lekarzy, byłem bowiem ... za słabo zbudowany.

Przyznam się, że trudno mi było w to uwierzyć patrząc na tego 90 klg. kolosa, ale nie było na to rady.

— Tak, tak — ciągnie on dalej. — Gdy miałem siedemnaście lat polecili lekarze niedorozwiniętemu fizycznie chłopcu aby dla wzmocnienia zabrał się do sportu. Zacząłem więc pływać i w tej gałęzi sportu miałem wcale ciekawe rezultaty. Na 50 mtr. uzyskałem 31 sek. tak że przepowiadano mi świetną przyszłość. Ale szybko mi się to znudziło i zabrałem się do lekkiej atletyki, którą uprawiam już 6 lat.

— Dziś mam 24 lata i dzięki swym rzutom w granicach 47 — 48 mtr. znajduję się wśród czołowych dyskoboli węgierskich. Jest to nasza specjalność, tak jak biegi długodystansowe są domeną Finnów. Moim wynikiem 48.59 jestem coprawda wtyle za Remeczem czy Donoghanem ale mam nad nimi tę przewagę, że jestem od nich młodszy. Podczas gdy Remecz ma tylko 26 lat, 102-kilogramowy Donoghan liczy lat 35. Wierzę w siebie tembardziej, że na treningach wiele już razy przekroczyłem 50 mtr.

— Ciekawe jeszcze jest, że w r. bież. usilnie namawiano mnie do boksu. Jeden z czołowych trenerów węgierskich, uważał, że jestem idealnie zbudowany na ciężką wagę. Poprostu trener ów prześladował mnie, bo trzeba panu wiedzieć, że mimo naszego wysokiego poziomu w boksie nie mamy dobrej ciężkiej wagi. Próbowałem więc trochę boksu, ale nie zasmakowałem w nim tak, jak w dysku.

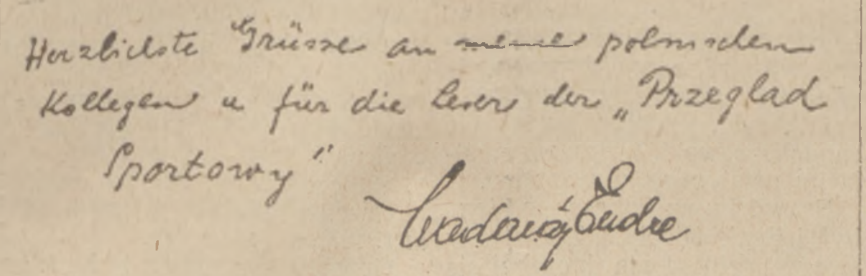
— A czy spotkał się już pan kiedy z polskimi zawodnikami?

— I owszem! Heljasza znam dobrze i uważam, że ma wielkie możliwości, które teraz wyładował w kuli. Ale przyjdzie kolej i na dysk.

Pamiętam jak przed dwoma laty Heljasz na zawodach w Król. Hucie pilnie podglądał mój styl i szybko sobie go przyswoił, tak, że na tych samych zawodach poprawił swe rzuty o przeszło metr. A pozatem udzieliłem mu kilka rad, głównie aby zwiększyć szybkość obrotu przy wyrzucie dysku.

Długo jeszcze gawędziliśmy ze sobą na aktualne tematy. Madarasz okazał się nierównie dobrym rozmówcą jak dyskobolem, a w końcu i wielkim sympatykiem sportu polskiego.

m. lip.



Serdeczne pozdrowienia dla moich polskich kolegów i dla czytelników „Przeglądu Sportowego"

Madarasz Endre

Śląsk

Turniej tenisowy w Cieszynie przeprowadził CKT przy licznym udziale graczy polskich z całego Śląska i Krakowa oraz szeregu gości z Czechosłowacji. W grze pojedyńczej panów doszło do finału dwu krakowian, dr. Liebling i Herbst. Finał odbędzie się w Krakowie. Na 3-ciem miejscu uplasowali się inż. Kocur z Cieszyna i Schmidt z Królewskiej Huty. Także gra podwójna panów stała pod znakiem supremacji Krakowa. Para Liebling, Herbst zajęła pierwsze miejsce bijąc w zaciętej 5-setowej walce cieszyńską parę Kocur, Kloszek.

Gra pojedyńcza pań przyniosła zwycięstwo katowiczance Volkmerównie, która w finale pokonała znaną na polskich kortach Czeszkę Heinz z Opawy. W grze mieszanej zwyciężyła para Volkmerówna, Kocur, bijąc w finale parę cieszyńską Czakonówna, Kloszek.

A. K. B. — B. K. S. „29" 9:7. Amatorski Klub Bokserski z Siemianowic odniósł cenne zwycięstwo nad zespołem B. K. S.-u.

W walce papierowej Kolodziej (AKB) zremisował z Żelaznym. Punkty przypadły BKS z powodu nadwagi Kolodzieja. W. musza: Spałek (AKB) wygrywa na punkty z Pawlicą. W. kogucia: Już w 1-szej rundzie zwycięża Füllbier (AKB) przez k. o. Latochę. W. piórkowa: Czopp — Żłobiński (AKB). Najładniejsza walka wieczoru zakończyła się po ciekawym przebiegu remisowo. W. lekka: Milic („29") zwycięża w 3-ciem starciu przez techn. k. o. Cieślika. W. półśrednia: Wildner (AKB) wykańcza Pandera już w 2-ej rundzie. W. średnia: w 3-ciem starciu zwycięża Wiedemann (AKB) przez k. o. Zieglera. W. półciężka: Tecner („29") walczy nieczysto i idzie parokrotnie na deski. Bańgo zwycięża w 4-tej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Radzymin-Warszawa

wielki wyścig sztafetowy W. O. Z. L. A.

Definitywnie w dniu rocznicy bitwy pod Radzyminem (15 sierpnia b. m.) odbędzie się wielki bieg sztafetowy, dostępny w tym roku tylko dla klubów zrzeszonych.

Impreza W. O. L. A. obok momentu manifestacji patrjotycznej, posiadać będzie bardzo silny charakter propagandowy. Na ostatnich odcinkach ujrzymy najbardziej znanych biegaczy (Kusociński, Kostrzewski, Puchalski), a w czasie defilady drużyny wystąpią w jednolitych kostjumach, z proporczykami klubowemi. Zwycięzcy biegu otrzymają cały szereg nagród przechodnich i jednorazowych.

Jeśli impreza W.O.Z.L.A. uda się w tym roku, i jeśli w przyszłości potrafi utrwalić swoją tradycję, stanie się z całą pewnością poważną propagandą zarówno dla poszczególnych klubów, jak i dla całej lekkiej atletyki w stolicy.

Startować będą drużyny klubowe złożone z 20-stu biegaczy, z których każdy będzie miał do przebiegnięcia odcinek długości około 1-go kilometra. Start będzie miał miejsce w Radzyminie, meta — przed grobem Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Wszyscy biegacze, którzy ukończą swoje odcinki, przewiezieni zostaną natychmiast autami do Warszawy, a po biegu odbędzie się defilada uczestników i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez zwycięską drużynę.

Poznań

W poniedziałek odbyło się w Poznaniu dokończenie półfinałowego spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między A. Z. S. Poznań i A. Z. S. Kraków. Zwycięstwo odniósł A. Z. S. Poznań 4:3, gdyż w decydującem spotkaniu Bratek pokonał Tarłowskiego 4:6, 6:3 i 6:3. Na zakończenie odbył się mecz pokazowy Bratka i Horaina przeciwko Jędrzejowskiej i Tarłowskiemu, w którym odniosła zwycięstwo para męska, wygrywając 6:3.

Skład Poznania na mecz lekkoatletyczny z Pragą (6.8) jest następujący: 100 m.: Biniakowski i Radwański. 400 m.: Biniakowski i Marciniec. 800 m.: Lesicki i Pawlak. 5 klm.: Janowski i Robiński. 110 m. z płotkami: Balcer i Zaborzyński. Skok wdal Balcer i Hoffman. Wzwyż — Hoffman i Zaborzyński. Tyczka: Adamczak i Zakrzewski. Dysk — Heljasz i Tilgner. Oszczep — Mikrut i Turczyk, rez. — Heljasz. Kula: Heljasz i Tilgner. Sztafeta 4x100 mtr.: Biniakowski — Marciniec — Radwański — Stawiński. Sztafeta olimpijska: Lesicki — Marciniec — Biniakowski — Stawiński.

Warta pokonała Stellę w meczu lekkoatletycznym w Gnieźnie. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli 100 m.: Stawiński (W) 11.5; 800 m. Pawlak (W) 2:06; 400 m. Lesicki (W) 56.4; 3000 m. Robiński (W) 9:39.2; 4x100 „Warta" 47.8; szwedzka „Warta" 2:02. Skok wwyż Hoffmann (W) 169, wdal Hoffman 698; dysk Hoffmann 37.30; tyczka Adamczak 3.43; kula Hoffmann 12.50; oszczep Rost 53.20.

O wejście do klasy A okręgu poznańskiego pokonała „Sparta" Poznań „Wiktorję" Jarocin 3:1; „Pentatlon", „Legja" B. 3:3, a „Pogoń", „Rawicki K. S." 3:0 w. o. W Kościanie pokonała „Unja" rezerwę „H. C. P." 3:0.

Al. Reksza

Wesoła parada

Sprawę z wyborem sędziego rozstrzygnął podobnie i Carpentier, walcząc w roku 1912 z mistrzem Anglji Jimem Sullivanem. Spotkanie organizował International Sporting Club w Monaco i honorarjum Carpentiera wynosiło 25.000 franków.

Decyzję wydawali wówczas trzej sędziowie jednomyślnie, a tak się złożyło, że jeden z nich, popularny arbiter francuski Emile Maitrot, wskutek nieprzewidzianych przeszkód, nie mógł w ostatniej chwili, wyjechać z Paryża. Menager Sullivana, Williams, widząc w nieprzybyciu francuskiego arbitra szczęśliwą dla swego pupila okazję, nie chciał stanowczo zgodzić się na żadnego zastępcę Maitrota. Targi trwały całą godzinę przy wypełnionej już do ostatniego miejsca widowni. W końcu Descamp oświadczył wszystkim ironicznie, a donośnie:

— Możemy zaczynać bez trzeciego sędziego! Pan Williams przekona się, że w tym meczu sędzia wogóle nie będzie potrzebny! I rzeczywiście:

Sullivan walczył mężnie przez całą pierwszą rundę, ale końca drugiej już nie oglądał!

W karjerze Carpentiera znajdujemy wiele wesołych sytuacyj. Po jego zwycięstwie nad bombardierem Wellsem, cała Anglja wypowiedziała się kategorycznie za spotkaniem rewanżowem. Porażkę jakiej doznał Welss z rąk dziewiętnastoletniego zaledwie Francuza, przypisywano jedynie zwykłemu przypadkowi. „Wielki Georges" zażądał 10.000 funtów i cenę tę przyjęto bez sprzeciwu. Mecz powtórny odbył się 8 grudnia 1913 roku w National Sporting Clubie, a ceny biletów były tylko dwie: 100 zł. i 70 zł., jeśli przeliczymy na naszą walutę.

Powtórzę tu pewną scenę z podróży Carpentiera do Londynu, bo odzwierciadla ona doskonale tego arcymistrza rękawicy.

Descamp wynajął oddzielny wagon i, aby Georges nie nudził się podczas jazdy, zaprosił kilku przyjaciół na karty. Chemin de fer pochłonął całą gotówkę Carpentiera i w pewnej chwili musiał przerwać grę.

— Nie mam szczęścia w kartach — powiedział — będę miał szczęście na ringu!

Ktoś zaofiarował pożyczkę i w niedługim czasie Georges zgarnął wszystkie pieniądze, nietylko własne, ale i swoich partnerów.

— Mam szczęście tu, będę miał szczęście i w walce! — oświadczył wesoło kolegom.

Gdy wchodził na ring pokazał jeszcze swemu towarzystwu na palcach „dziewiątkę".

Przed samym początkiem, któryś z gentlemanów siedzących przy rampie, widząc, że w narożniku Francuza niema krzesła, a on sam stoi, wstał i podał swoje.

— Dziękuję! — usłyszał w odpowiedzi — krzesło nie będzie mi wcale potrzebne. Bardzo dziękuję!

I rzeczywiście nie było potrzebne. Już w pierwszej rundzie bombardier Wells był „gotów".

Wszyscy napewno pamiętają dwa zwycięstwa Carpentiera nad mistrzem Anglji Beckett'em. Jedno w roku 1919 w 77 sekund, drugie w roku 1922 w 18 sekund! Opowiem coś o tem pierwszem.

Troskliwość, z jaką Descamp opiekował się swoim uczniem, przez czas całej jego karjery była istotnie nadzwyczajna. Dbać o wygody, o spokój Georgesa — było jego pierwszem przykazaniem życiowem.

Na parę minut przed walką z Beckett'em do garderoby Francuza przyszedł oficer policji, aby otrzymać, surowo wówczas obowiązujące, pisemne oświadczenie walczącego, iż przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za przebieg meczu i w razie ewentualnego wypadku nie będzie rościł do nikogo żadnych pretensyj.

Oficer ten natknął się, oczywiście, na Descampa, który był wszędzie i zawsze, broniąc dostępu do swego chłopca. Menager uznał momentalnie, że nie jest odpowiednia chwila do zaprzątania Georgesowi głowy i pytającemu Carpentierowi oznajmił wzruszonym głosem:

— Właśnie, oto przedstawiciel policji angielskiej pragnie ci złożyć życzenia pomyślności w walce...

Carpentier uścisnął serdecznie dłoń zaskoczonego tem wszystkiem oficera, a Descamp, nie dając mu przyjść do słowa, z wyszukaną grzecznością przeprowadził go na salę.

Joe Beckett słyszał wiele o niewzruszonym spokoju „Wielkiego Georgesa" i o jego metodach wyprowadzania przeciwników z duchowej równowagi. Chcąc zatem uprzedzić Francuza, zaczął pierwszy i przy ceremonjalnem powitaniu odezwał się zjadliwie:

— Bardzo się cieszę, że wreszcie dziś nadwyręże panu pański piękny profil!

Carpentier uśmiechnął się tylko i odparował natychmiast:

— Hm. Żałuję, że pańskiemu profilowi już nic nie może zaszkodzić!...

Na temat profilów i ich uszkadzania przypomina mi się akurat jeszcze jedna anegdota, którą opowiadano kiedyś o żonie Carpentiera i pewnym malarzu, który robił jej portret. Pani Carpentier była zachwycona obrazem i, dziękując za pracę, miała się wyrazić:

— Pan, bezwątpienia, zarabia masę pieniędzy, tak upiększając twarze swoich klijentów!

— O, znacznie mniej — odparł wesoły malarz — niż mąż pani, deformując twarze swoich klijentów!

Mistrzostwo górskie Europy w Wiśle

Polish Tourist Trophy odbędzie się 6 sierpnia

Tourist Trophy, to nazwa klasycznych angielskich szosowych wyścigów motocyklowych, będących kulminacyjnym punktem całego sezonu. Tradycja ich sięga roku 1907, a są one pierwowzorem wszelkich Grand Prix wszystkich krajów, z tem, że nazwa Tourist Trophy przysługuje jedynie najtrudniejszej imprezie danego kraju.

Polskiem Tourist Trophy są Międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Wiśle 16 sierpnia, uznane równocześnie przez P.Z.M. jako górskie mistrzostwo Polski.

Przebieg dotychczasowych wyścigów oraz wybitnie górski ich charakter nadały tej imprezie taki rozgłos, że Międzynarodowa Federacja Motocyklowa zamieściła je w swoim międzynarodowym kalendarzu, a co więcej, wyścig ten został zaliczony do mistrzostwa górskiego Europy.

Z sukcesu tego możemy być bardzo zadowoleni, gdyż razem z naszym wyścigiem w Wiśle, tworzą jeszcze tylko cztery inne Tourist Trophy kryterjum dla górskich mistrzostw Europy, a mianowicie T.T. Anglji, T.T. Szwecji, T.T. Italji i T.T. Holandji.

*

Polish Tourist Trophy odbędzie się w tym roku 6-go sierpnia w Wiśle. Szlak wyścigu prowadzi przez przepiękne serpentyny Kubalonki i jedno okrążenie wynosi 18 kilometrów, droga prawie wyłącznie asfaltową.

Wyścig odbędzie się w czterech kategorjach: do 250 ccm — 8 okrążeń — 144 km., do 350 ccm — 10 okr. — 180 km., do 500 ccm. — 12 okr. — 216 km.

Wyścig jest wyposażony bardzo bogato w nagrody pieniężne oraz honorowe, a mianowicie 2 Wielkie Nagrody p. Prezydenta R. P., p. Ministra Spraw Zagranicznych, p. Wojewody Śląskiego — protektora wyścigu, p. Marszałka Sejmu Śląskiego, p. posła M. Dąbrowskiego i wielu innych.





FRAGMENTY MALOWNICZEJ TRASY MOTOCYKLOWEGO „TOURIST TROPHY“
który zostanie rozegrany na krętej szosie, prowadzącej przez zalesione zbocza Kubalonki (Śląsk Cieszyński).

Prace organizacyjne są już od dłuższego czasu w pełnym toku i nie należy wątpić, że organizatorzy wywiążą się ze swego zadania jak najlepiej, tem więcej, że znajdują pełne poparcie u władz wojewódzkich i miejscowych. Za organizację jest odpowiedzialny Cieszyński Klub Motocyklowy ze swoim prezesem R. Gluecksmannem i kpt. sportowym Norbertem Pollackiem na czele.

Według dotychczasowych pertraktacyj staną na starcie kierowcy krajowi w komplecie, a z zagranicy zawodnicy Anglji, Szwecji, Belgji, Francji, Szwajcarji, Italji, Austrji, Jugosławji, Węger i Czechosłowacji.

Obecnie już wpłynęły następujące zgłoszenia: Austrja — Schneeweiss zeszłoroczny zwycięzca, Walla, tegoroczny zwycięzca Grand Prix Polski, Geyer i Runtsch, Węgry — Zamecnik, Kis i Krem. Jugosławja — Uroic, Italja — Sandra Fumagali na Moto Guzzi, Francja — Betch, team „Jawa“ z konstruktorem tych maszyn Patchett'em na czele. Czechosłowacja zgłosiła przeszło 20 maszyn. Największą atrakcją będzie niewątpliwie udział Anglików — jednego ze słynnej fabrycznej drużyny „Norton“ (Stanley Woods, Simpson lub Guttrie) oraz Simcock'a na O.E.C. Szwecja zgłosiła jednego jeźdźca na Husquarna, a Szwajcarja jednego na Motosacoche.

Z Polski startuje cała elita: Alvensleben, Bathelt, Telechun, Baron, Langer, Frankowski, Schreiber, Bogusławski, Breslauer, Weyl, Jung, Gębala, Docha i wielu innych.

Na Tourist Trophy zorganizowane będą zjazdy gwiaździste, samochodowy i motocyklowy.

Kolarstwo stołeczne zdobywa serca

Interesujące zawody wieczorne na Dynasach

Krzywa zainteresowania kolarstwem idzie wyraźnie ku górze. Środowe zawody torowe na Dynasach odbyły się znowu przy zapełnionych trybunach. Jest to tem ciekawsze, że ciągle jeszcze oczekujemy napróżno na zjawienie się zawodników o klasie naprawdę wysokiej.

Ten brak klasy pokrył jednak częściowo ciekawy i zwięzły program zawodów, a pozatem sprawna naogół organizacja. Kto wie, czy jednak organizatorzy nie przywiązują zbyt wiele uwagi do efektów dźwiękowych. Od niemego machnięcia chorągiewką, poprzez strzał pistoletu, dzwonek i bicie w gong, aż do zawodzenia myśliwskiej trąbki, usłyszeliśmy wszystko. Ze swej strony podsunąć możemy komisji sędziowskiej jeszcze dwa pomysły: czy nie byłoby dobrze wzywać zawodników na start na bawolim rogu, a nadejście finiszu zapowiadać ponurem biciem w bębny?

Najciekawiej wypadł bieg amerykański na 40 klm. Zwyciężyła para długodystansowców Legji, Michalak i Targoński w czasie 58:09“ (17 pkt.). Ci szosowcy parli naprzód bez wytchnienia i mimo jaskrawo naiwnej taktyki, zdobyli wreszcie rundę przewagi, która zapewniła im ostateczne zwycięstwo.

Prawdziwym bohaterem biegu był jednak Olecki. Ze strony swego partnera nie doczekał się najmniejszej nawet pomocy. Pusz, arystokrata szybkości, luzował go tylko na króciutkie chwile i co najciekawsze, często schodził nawet przed nadejściem finiszu. Olecki jechał sam, inicjował ucieczki, walczył na finiszach i wprowadził do biegu niesłychanie wiele ożywienia.

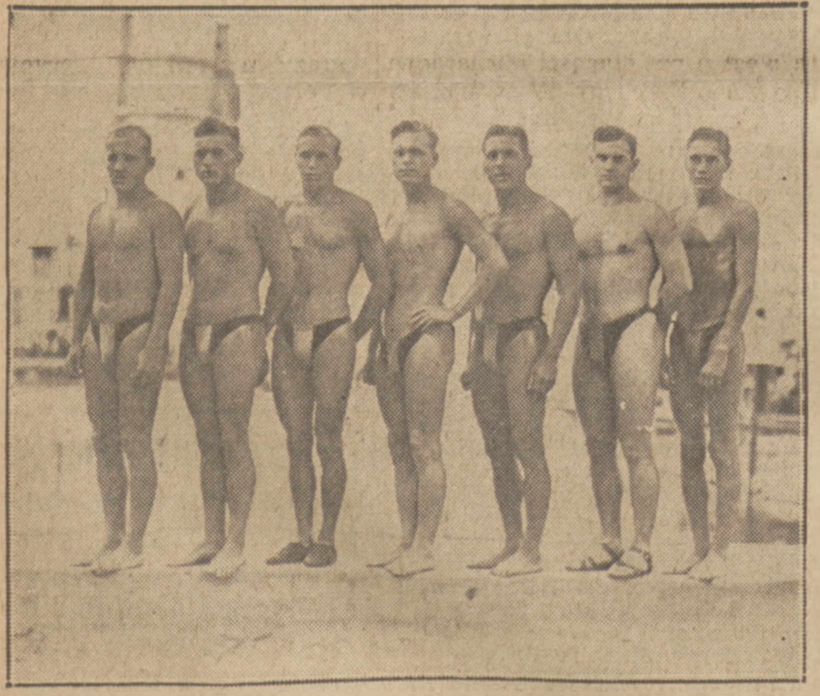
Drugie miejsce wywalczył Popończyk w parze z mizernym Brymasem. Dalej Panak i Bryszke, Pusz — Olecki i Einbrodt — Paul. Wicemistrz Polski nie grzeszył zbytkiem wytrzymałości.

Handicap na 800 mtr. nie dał spodziewanej emocji walki Pusza z Einbrodtem, którzy startowali jako skreczmeni. Zbyt wielkie fory uniemożliwiły im zwycięstwo. Poprowadził ostro Einbrodt, ale po 600 metrach miał już zupełnie dosyć i spasował zdecydowanie, a jadący mu „na kółku“ Pusz sam już walczył na finiszu, przedzierając się przez czołową grupę na drugie miejsce. wycieżył Koliński (30 mtr. for) w 1:02.4 sek.

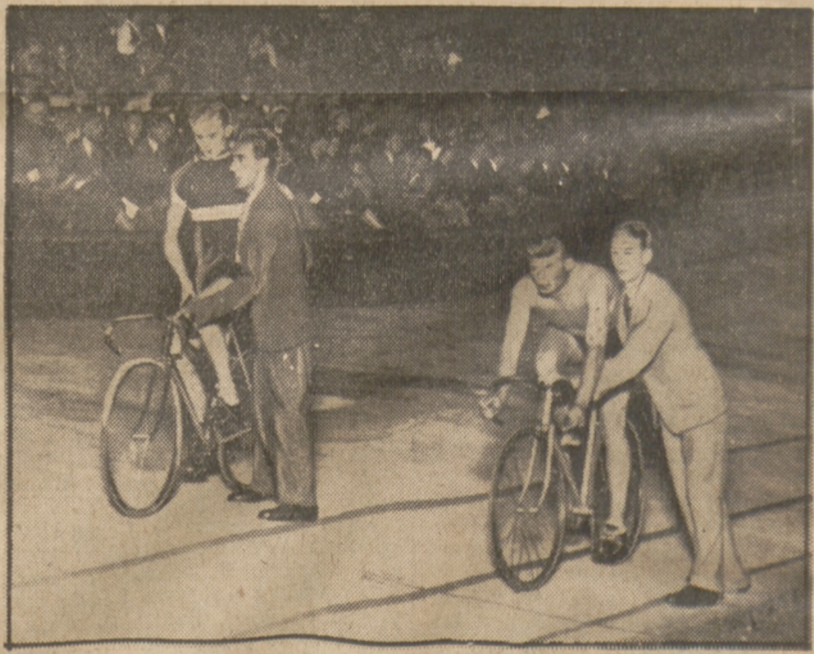
Kiepskim pomysłem był mecz w „amerykańskiem omnium“. Jazdę ze startu lotnego (przy dowolnem zmienianiu) na 1.000 mt. wygrali Brymas i Popończyk (a właściwie to sam Popończyk) w 1:10.8“ przed Michalakiem i Targońskim (1:12,2“). Wyścig z dwu startów (4.00 mtr.) przyniósł zdecydowane zwycięstwo dwójce Legji w 5:32 s. Popończyk ostatni kilometr jechał bez partnera. Obie pary wygrały więc po jednej konkurencji, ale ostateczne zwycięstwo przypadło Legji za lepszy czas na 4.000 mtr. Pocóż było w takim razie wogóle rozgrywać bieg 1.000 mtr., kiedy w najmniejszym nawet stopniu nie wpłynął na wynik spotkania?

Wyścig tandemów nie doszedł do skutku, gdyż jedna z dwu maszyn „nawaliła“ już na starcie. Zorganizowana ad hoc próba pobicia rekordu na 1.000 mtr., podjęta przez niezmordowaną parę Legji, Michalak — Targoński, skończyła się, oczywiście, niepowodzeniem. Do rekordu (1:05,8“) zabrakło 2 sekundy. Wyścig australijski wygrał Żegawko (4:54“) przed Millerem i Kossakiem.

W. T.



DRUŻYNA WATERPOLOWA EKS'U
straciła pierwsze swoje punkty, dając się najzupełniej niespodziewanie pokonać nierównemu zespołowi Cracovii.



KACZMARSKI I ŁACZYŃSKI
w finale biegu handicapowego (800 mt.), podczas środowych zawodów kolarskich na Dynasach

Sensacja piłki wodnej

Europa — Węgry w Budapeszcie

Łatwe zwycięstwo Węgier w piłce wodnej na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles oraz wyniki ostatnich lat stworzyły już w Los Angeles interesujące zagadnienie.

Czy drużyna węgierska jest tak silna, że może pobić nawet team Europy?

To też już w Los Angeles postanowiono, że w roku 1933 rozegrane będzie spotkanie w Budapeszcie. Jako termin wybrano ostatecznie dzień 15 sierpnia, a ramami tego meczu będzie spotkanie międzypaństwowe Węgry — Niemcy.

Ostatnie przygotowania zostały już ukończone. Skład drużyny europejskiej zostanie zestawiony na podstawie raportów fachowca belgijskiego Delhaye, przez dr. Donatha, sekretarza FINA. Delahaye, świetnie zorientowany w formie wchodzących w rachubę graczy, proponuje drużynę następującą:

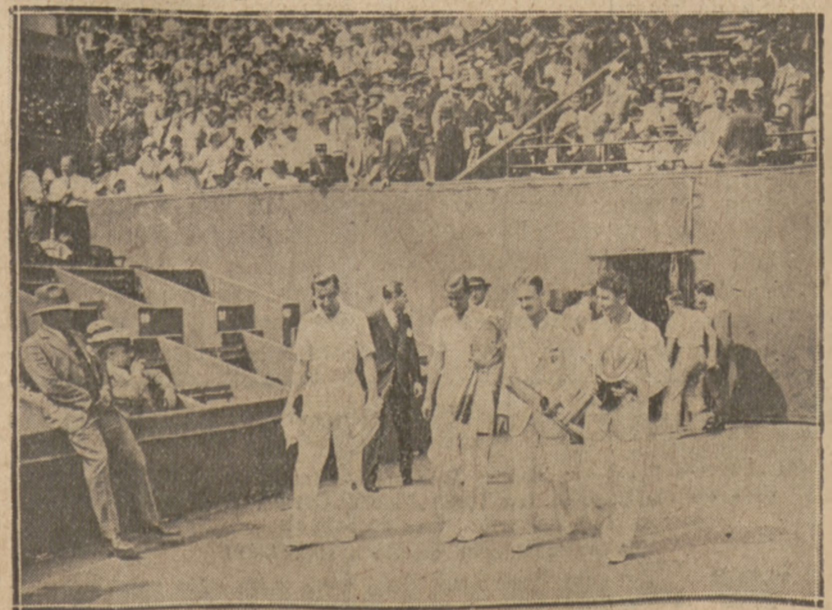
Bramka: Busek (Czech); obrona: van Stoelen (Belgja), Boultel (Francja), rezerwa Lambert (Francja); pomoc: Padou (Francja), a w razie gdyby grać nie mógł Gunst (Niemcy); napad: Schulze (Niemcy), Cuvelier (Fr.), Coppieters (Belgja); Donath wprowadzi do tej drużyny ewentualnie pewne zmiany na zasadzie obserwacyi meczu Węgry — Czechosłowacja.

Mecz prowadzi Delahaye. Gracze na tydzień wcześniej przyjadą do Budapesztu, aby razem potrenować.

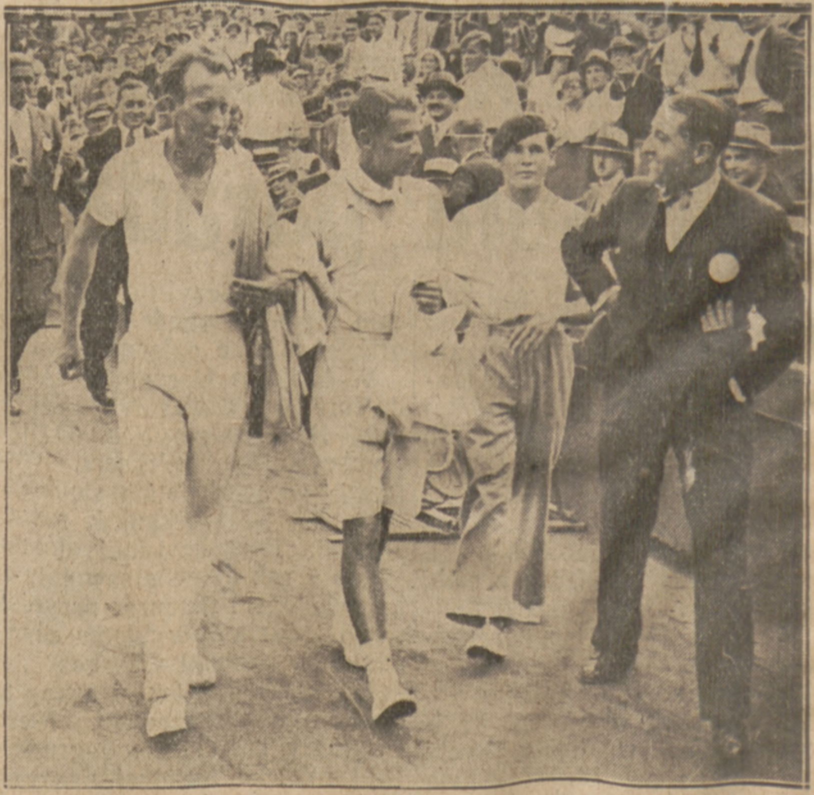
Jan Bence.



PRZED CZWARTĄ NIESPODZIANKĄ PÓŁFINAŁU
Perry (Ang.) i Vines (Am.) wchodzą na kort. Perry postawił „kropkę nad i“, zdobywając czwarty punkt dla Anglji. Pod koniec meczu, gdy Anglik wygrywał już ostatnie piłki, Vines padł zemdlony z wyczerpania.



PERRY, HUGHES, LOTT I VAN RYN
przed spotkaniem w dublu, które przyniosło jedyne zwycięstwo barwom Stanów Zjednoczonych.



PORAŻKA AMERYKI PRZESĄDZONA
Allison wraz ze swoim pogromcą Austinem, schodzą z kortu. Kapitan drużyny francuskiej, Lacoste (w ubraniu) nie ukrywa swej radości z miłej dla posiadaczy puharu niespodzianki.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska“